DZIS 16 STRON — „PRZEGLĄD FILMOWY"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III, B.
ROK XIV. Kraków, niedziela 25 października 1931 Nr. 285

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Przeciw ograniczeniu prawa głosu w Sejmie

Mowa prezesa Koła Żydowskiego posła Thona na posiedzeniu Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 10. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad projektem zmiany regulaminu obrad Sejmu, jako pierwszy zabrał głos **prezes Koła Żydowskiego poseł dr. Thon**, który wygłosił następujące przemówienie:

Na wzór wielkich demokracyj świata

„Wysoka Izbo! Jednym z pozytywnych czynów, powiedziałbym jednym z czynów dojrzałych, jakiego dokonał pierwszy Sejm wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej, był regulamin, jaki sobie sam nadał. Wzorowano się wówczas na najlepszych przykładach europejskich i pozaeuropejskich i stworzono rzecz, jeżeli nie doskonałą, to bardzo dobrą. Przestrzegano wszelkich swobód poselskich i poczyniono postanowienia, ażeby posłom było ułatwione, a przynajmniej umożliwione to, co oni czynić muszą dla swoich wyborców, dla ogółu ludności. I zarazem wtedy uposażono prezydenta Izby, któremu przywrócono czcigodny tytuł historyczny marszałka, w takie przywileje, w taką władzę dyskrecjonalną, że stał się on istotnie panem Izby, takim, jakim jest speaker w starym parlamencie angielskim. I rzeczywiście młody parlament Sejm polski, nie mający tradycji, względnie mający ją przerwaną przez długi szereg lat, **pracował niezgorzej. Pracował nawet dobrze i sprawnie**, a jeżeli nie spełnił swego zadania tak szybko, jakby niecierpliwość tego sobie życzyła, to to nie stało się nigdy z winy parlamentu, ale z winy rządu, który zazwyczaj przedkładał niedobre, niedojrzałe, niekompletne ustawy. Sejm jako taki pracował należycie i nie było wypadku nadzwyczajnych nadużyć, nie było nadzwyczajnej wybujałości. Stosunki między marszałkiem a Sejmem zawsze naogół były dobre i poprawne. Oczywiście, jeżeli były od czasu do czasu jakieś luki i braki, **to nie wahano się tego poprawić.**

Parlament to nie zgromadzenie milczków

Do takiej wielkiej operacji jednak, do takiej wprost zabójczej wiwisekcji regulaminu doszła dopiero dziś większość Izby. Dlaczego oni to zrobili? Nie chciałbym poddawać tej sprawy głębszej analizie. **Były mylne zapatrywania co do gadulstwa Sejmu. Na całym świecie uważa się że „parlament" ma coś wspólnego z mówieniem, a zatem oczywista i Sejm nie był nigdy zgromadzeniem milczków, nigdy nie milczano, nie chciano się wyspać na tej sali, tylko mówiono. Mówiono nieraz groźnie, ostro i mocno, ale mówiono zawsze przyzwoicie i przeważnie do rzeczy. Obecnej większości zachciało się jednak ukrócić i ścieśnić swobody poselskie.** Nie chcę mówić o tem, co przeszło, nie chcę mówić o pierwszej wiwisekcji zaraz na początku sesji. To się już stało i narazie przepadło. Myślało się, że tak już zostanie, że się już dalej nie będzie szło po tej linji ograniczeń i uszczupleń swobód. Tymczasem z okazji jakiegoś incydentu, ktoś, nie wiem kto, dostrzegł, że jednak ten pas jest za szeroki, **że można i trzeba go trochę ścieśnić, ściągnąć i przychodzi się z tymi wnioskami, o jakich teraz mówię.**

O etykę parlamentarną

Proszę panów, do czego to doprowadzi? 15 minut, 5, 2 minuty — niewiadomo właściwie dlaczego. **Pomysły może faktycznie gorsze jak złe, one są śmieszne.** To nie jest reforma, to jest bezsensowne czepianie się czegoś. **Jest za sadą etyki parlamentarnej, że większość, która ma przywileje, która decyduje, która przy głosowaniu wszystko może, daje jednak mniejszości przynajmniej prawo wypowiedzenia się. Niech się wypowie, niech powie to, co ma powiedzieć Przecież nikt nie łudzi się, że ma taką swadę, iż potrafi panów przekonać.** Ale jeżeli się nie łudzi co do tego, bo takiej swady niema, to jednak wierzy, że rzecz, którą przedstawia, ma taką siłę przekonywującą, że potrafi przekonać wyborców i **przemawia istotnie na tej wysokiej trybunie do całego ludu, do państwa i to właśnie jest integralną częścią działalności poselskiej. A zatem przyzwoitość, etyka większości, o ile ona jest istotnie silna wymaga, aby takich swobód nie ograniczać, nie zwężać, nie ścieśniać.** Tymczasem panowie przychodzą z wnioskiem na ścieśnienie, na odebranie możności swobodnego wypowiadania się. **Uważam, że ze stanowiska etyki parlamentarnej, ze stanowiska praworządności pojętej w wyższym stopniu, ze stanowiska demokratycznego, to nie jest** odpowiednie, ani słuszne.

Dajcie posłom pracować!

Ale proszę panów w takich wypadkach należy zapytać się także o celowość danego poczynania. Można powiedzieć, wprawdzie to nie jest dobre, ale zato jest celowe i pożyteczne. Pytam się, co te nieszczęsne wnioski przed stawiają. W jakim celu i dla jakich potrzeb panowie chcielibyście jeszcze ścieśnić regulamin? Co to przyniesie komu dobrego? Państwu polskiemu, parlamentowi, albo poszczególnym jednostkom co to przyniesie? **Przecież dajcie posłom pracować, jeżeli za to płaci się. Państwo płaci za tę pracę, a wszak nawet po redukcji naszej pensji poselskiej, to jednak, gdyby ją brać jako zasiłek dla bezrobotnych, to przecież to jest za dużo.** A właściwie co za krzywda komu się stanie, jeżeli obrady nad jakimś przedmiotem potrwają jeszcze kilka godzin, jeszcze jeden dzień, jeszcze 2 dni. W całej Europie **żaden parlament nie ma tyle feryj, ile my ich mamy. A dlaczego teraz, kiedy mamy sesję, nie wykorzystać tego czasu, ażeby wypowiedzieć wszystko, co się ma na sercu?**

Wentyl bezpieczeństwa

Pozatem wiecie panowie bardzo dobrze, że w czasach ciężkich szczególnie **trybuna parlamentarna jest jakby wentylem bezpieczeństwa** Jest znacznie lepiej, aby żale wypowiadane były z tego miejsca pod kontrolą w formie kulturalnej, pod rygorem jakiegoś regulaminu, aniżeli gdyby się miało wypowiadać je gdzieś na ulicy. **Dlaczego mielibyście zatkać teraz ten wentyl bezpieczeństwa?** Dlaczego miałoby się ścieśniać swobodę słowa i powiedzieć: Nie damy wszystkich żali wypowiadać.

Nieco o retoryce

Może to jest argument nieco wyższej sfery. I nie wiem, czy panowie będą raczyli mieć ucho na ten argument. Jest wiadomem, że retoryka, wymowa parlamentarna stanowi jedną z ważnych gałęzi kultury państwa i kultury narodu. My tej gałęzi nie rozwinęliśmy. Takie rzeczy nie rosną dziko. To wymaga, aby taką kulturę przedewszystkiem kultywować, wymaga pielęgnowania. Ale jednak gdyby ten parlamentaryzm polski trwał jakiś czas, toby się wyszkoliła jakaś retoryka. Czy panowie myślą, że w ćwiczeniach kwadransowych wyszkoli się kulturę retoryki parlamentarnej? Ja wątpię. Znam niektórych panów, nawet nie koniecznie po stronie opozycji, którzy potrzebują do samego „rozhuśtania się" pół godziny, ażeby dojść dopiero do „kwiatów myśli", do pierwszych aforyzmów.

Apel do rozsądku

Sądzę więc, że **ta cała reforma nie jest celowa** i nie jest potrzebna. Proszę panów, rzecz, która słuszna nie jest i celowa także nie, oczywiście nie powinna być zrobiona. **Możeby się panowie jeszcze raz namyślili, możeby panowie woleli jednak odesłać jeszcze raz ten projekt do komisji regulaminowej. Patrzcie panowie, rozpętało się oburzenie, ryzyko duże, a korzyść niezmiernie mała. Sama rzecz jest tak mała, że rzeczywiście pozostawia niesmak** nie tyle po samym czynie, ale powiedziałbym po złej woli tego czynu. **Dlatego sądzę, że panowie dobrze zrobicie i słusznie na swoją chwałę, jeżeli cofniecie ten projekt, lub odeślecie go do komisji regulaminowej. Niech** panowie jeszcze raz zastanowią się, czy jednak nie należałoby całej tej rzeczy cofnąć. Oczywiście jeżeliby przyszło do głosowania, stanowczo będziemy głosować przeciwko temu. (Oklaski na ławach mniejszości).

Co przyniesie Waszyngton?

Telegramy doniosły, że statek „Ile de France" przybył już do portu nowojorskiego, tak, że w chwili, gdy słowa te piszemy, zaczęła się już zapewne ta rozmowa między Lavalem a Hooverem, po której cały świat obiecuje sobie nie mniej ni więcej, jak przełamania zmory kryzysu gospodarczego. Wprawdzie sam Laval jeszcze przed wyjazdem swoim do Ameryki przestrzegał przed łączeniem zbyt wielkich nadziei z jego konferencją z prezydentem Hooverem. W międzyczasie jednak — bo dziś już nie tygodnie ale dzień każdy przynosi nowe zaostrzenie międzynarodowej sytuacji gospodarczej — rozwój wypadków przybrał taki obrót, że zarówno Francja jak i Ameryka, które niedawno jeszcze uważały spotkanie to za akt kurtuazji jedynie lub conajwyżej za próbę rozwiązania pewnych szczegółowych kwestyj, dotyczących jedynie dwóch tych krajów, doszły już do przekonania, że idzie o sprawę bez porównania ważniejszą, bo interesującą jak najżywiej cały świat.

W chwili bowiem, gdy Hoover wysłał swe zaproszenie do premjera Francji, nikomu jeszcze na świecie nie mogło nawet przyjść na myśl, by dolarowi mogło grozić niebezpieczeństwo strącenia z tego piedestału bezwzględnej pewności i stałości, na jaką wzbił się on w czasie powojennego upadku gospodarczego Europy. Dziś jednak myśl ta już zaistniała a już samo rozważanie tej możliwości przez liczne sfery kapitalistów pozbawiło Amerykę znacznej części tego zapasu złota, na którem opierała się wiara w bezwzględną pewność dolara. A choć niema najmniejszego powodu nie wierzyć cyfrom i zapewnieniom Ameryki, że gdyby nawet Europa ściągnęła z Ameryki wszystkie złoto przez siebie tam zdeponowane, to i tak dolarowi nic poważnego nie grozi, to jednak nie ulega wątpliwości, że ta obrona dolara przed dewaluacją kosztowałaby Amerykę ogromnie wiele i conajmniej zmusiłaby ją do znacznego ograniczenia kredytów wewnętrznych, co oczywiście ogromnie pogłębiłoby jej kryzys gospodarczy i sparaliżowałoby zupełnie akcję założonego ostatnio przez Hoovera banku akceptowego. Jeżeli zatem nie grozi istotnie niebezpieczeństwo dolarowi (wbrew niektórym domorosłym „ekonomistom"), to jednak dalsze wycofywanie złota przez Europę grozi Ameryce znacznem pogłębieniem jej przesilenia gospodarczego. Ta właśnie niespodziewana zmiana sytuacji sprawia, że Ameryka, która konferencję z Lavalem uważała dotychczas jedynie jako środek do opanowania sytuacji walutowej w Europie, w szczególności w Niemczech i Anglji — które to sprawy interesują niewątpliwie Amerykę bardzo, ale jednak tylko pośrednio, — obecnie przywiązywać musi do konferencji z Lavalem wagę znacznie większą, bo idzie już obecnie o jej własne bezpośrednie interesy.

Otóż w tem właśnie bezpośredniem a żywem zainteresowaniu Ameryki leży źródło nadziei, że konferencja waszyngtońska przyniesie jednakcoś więcej niż zwykłe dotychczas konferencje dyplomatyczne! Sprawy gospodarcze i polityczne stanowią wszakże dziś ogromnie skomplikowany kłębek problemów, z gruntu zasadniczych a ściśle z sobą związanych. Sytuacja Niemiec, po rychłym upływie pół rocznego moratorjum najzupełniej niepewna, znana sytuacja Anglji, ogromne obciążenia budżetowe wszystkich państw świata, wszystko to razem prowadzi do jedynie logicznego wniosku, że tylko obniżenie wydatków na zbrojenia i równoczesne obniżenie reparacyj i długów międzysojuszniczych stanowić może punkt wyjścia dla uzdrowienia gospodarczego świata. Znanem jednak jest stanowisko Francji, że o redukcji zbrojeń nie może być mowy tak długo, jak długo bezpieczeństwo świata nie będzie całkowicie pewnie zagwarantowane. Tej gwarancji zaś nie daje dziś, ani Liga Narodów, ani pakt Kellogga, pozbawiony sankcyj przeciw państwu napastniczemu. Dopiero uzupełnienie paktu Kellegga taką gwarancją stanowićby mogło dostateczną rękojmię bezpieczeństwa. Ameryka jednak, stojąc na gruncie swej doktryny Monroego, odmawiała stale przyjęcia na siebie jakichkolwiek zobowiązań konkretnych w związku z paktem Kellogga, obawiając się, że mogłoby to ją wciągnąć w wewnętrzne spory polityczne Europy. Dopiero obecnie, gdy samej Ameryce grozi niebezpieczeństwo, doszła ona, — jak się zdaje — do przekonania, że nie wystarczy robić dobre interesy w Europie ale trzeba także coś zaryzykować, by podtrzymać tę atmosferę, w której jest miejsce na bussiness... Jeżeli nadzieja ta się sprawdzi i Ameryka zdecyduje się na konkretne gwarancje, że w razie naruszenia paktu Kellogga weźmie również udział w ekspedycji karnej przeciw napastnikowi, to wówczas zapewne Francja zdecyduje się dać przykład rozbrojenia i obniży swe wydatki na cele wojskowe a za jej przykładem uczynią to również inne państwa. Ulga, jaką w ten sposób odczują budżety wszystkich państw — wyniesie ona około miljard dolarów przy 25 procentowej redukcji zbrojeń — pozwoli z kolei na zmniejszenie odszkodowań niemieckich i długów państw koalicyjnych względem Ameryki o jakich 50 procent. W ten sposób zatem możliwem stałoby się obrócenie ogromnych sum, zużywanych dziś bezproduktywnie na cele wojenne, na cel o wiele produktywniejszy a mianowicie na podniesienie siły nabywczej ludności całego świata a temsamem na przezwyciężenie kryzysu Ponadto obniżenie długów międzynarodowych wyjaśniłoby sytuację Niemiec i pozwoliłoby im spłacić długi prywatne zaciągnięte w Anglji, Ameryce i innych państwach a przez to samo wyjaśniłaby się sytuacja Anglji i Ameryki. W związku z tem możliwem stałoby się wreszcie uspokojenie paniki sfer kapitalistycznych i rozwiązanie trudności walutowych Europy.

Jak widzimy, przedmiotem konferencji waszyngtońskiej są problemy o niesłychanej doniosłości dla świata. Waga ich i ogólna świadomość, że jest to ostatnia sposobność uniknięcia katastrofy, grożącej obecnemu ustrojowi, usprawiedliwiają to niezwykłe zainteresowanie, z jakiem we wszystkich zakątkach świata oczekuje się dziś nerwowo depesz z Waszyngtonu. Co zwycięży: rozum i solidarność międzynarodowa, czy też bierność i ciasny egoizm — oto pytanie, o którem rozstrzygną bliskie już godziny...

Dr. B. S.

Dalsze sensacje w procesie lubeckim

Berlin. 23. 10. 10. PAT. Na dzisiejszej rozprawie w procesie przeciwko lekarzom lubeckim, przedstawiciel oskarżyciela prywatnego zawiadomił trybunał, że otrzymał od Instytutu Pasteura wyjaśnienia w sprawie rzekomych wypadków masowej śmiertelności niemowląt w Bułgarji z powodu zastosowania preparatu Calmette'a. Instytut zaprzecza kategorycznie, jakoby wiedział coś o podobnych wypadkach. W porozumieniu z prof. Calmettem Instytut odmawia sądowi lubeckiemu wszystkich wyjaśnień, wychodząc z założenia, iż w procesie lubeckim chodzi nie o zastosowanie preparatów Calmette'a, lecz o inną sprawę. **Sąd zdaniem Instytutu nie jest instancją miarodajną do wypowiadania opinji naukowej w sprawie preparatów.** Równocześnie bułgarskie ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało wyjaśnienie, zaprzeczające wszelkim pogłoskom o masowej śmiertelności niemowląt w Perniku. Władze sanitarne stwierdziły, że **próby poczynione z preparatem Calmette'a dały jak najlepsze wyniki.** Pogłoski o rzekomej epidemji śmiertelności inspirowane są przez pewne koła ze względów konkurencyjnych.

Z EKRANU

„Tabu"

(Kinoteatr „Bagatela")

Jest to wzruszające pożegnanie nietylko z Murnauem, jednym z największych reżyserów filmowych doby ostatniej, który przed kilku miesiącami padł, jak wiadomo ofiarą katastrofy samochodowej, ale z filmem niemym. Bo „Tabu" jest właściwie filmem niemym, któremu towarzyszy stonowana z akcją muzyka. Stronę dźwiękową reprezentują w tym filmie piękne chóry tubylców oraz fascynujące tańce. Dlatego że ten film jest raczej niemym, niż dźwiękowym, wystąpiły z przedziwną wprost plastyką postacie. Jeśli prawdą jest, że te główne postacie kreowane były wyłącznie tylko przez tubylców — a niema żadnych danych, by w to wątpić, — to podziwiać należy i intuicję wielkiego reżysera i ten wrodzony wprost żywiołowy talent aktorów.

Ale „nie uprzedzajmy wypadków", lecz trzymajmy się pewnej kolejki rzeczy. Murnau interesował się na samym początku swej karjery monumentalnością samego materjału, świadczą o tem jego filmy, jak „Faust" i inne. Później pochłonęła go Ameryka: przeniósł się do Mekki filmowej, tj. do Hollywood i tam stworzył cały szereg filmów przesiąkniętych wprawdzie pięknem, ale piękno to było „sub specie Ameryki". Miało w sobie coś włoskiego. Widocznie Murnau zbyt wielkim był artystą, by nie odczuł potrzeby wyrwania się z tej Capui ducha, z tego zbyt natrętnego piękna amerykańskiego. Tem sobie tłomaczę jego ucieczkę z Hollywood na wyspę Bora-Bora. Szczęśliwym trafem okoliczności towarzyszył mu Robert Flaherty, znany twórca „Białych cieni" i „Nanuka Eskimosa". Tu na odległej wyspie odkrył Murnau nietylko „raj na ziemi", ale stworzył też obraz, ujarzmiający nas swą prostotą linji. Akcja obrazu ma w sobie monumentalność klasycznej wprost tragedji. A ramy zewnętrzne są doprawdy czarujące. Zdaje nam się, jak gdybyśmy wchłaniali w siebie oddech morza, jak gdybyśmy mieli naprawdę przed sobą palmy i odczuwamy rozkosz młodych dziewcząt i chłopców, powierzających swe ciała wodospadom. Za autentycznością tego obrazu przemawia jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie Murnau stwierdził, że w tym rajskim zakątku świata istniały już jakieś prastare, ciążące tym ludziom pierwotnym konwenanse, oparte na tradycją usankcjonowanej hierarchji.

Osobna wzmianka należy się, jak już wspomnieliśmy aktorom. Nie wiem, ile zawdzięczać tu należy reżyserowi, a ile tym dzieciom przyrody, które mają w sobie żywiołowy pęd ku grze aktorskiej. Taka Reri, która kreuje postać bohaterki, jest nietylko piękna, ale też jest wielką artystką, znającą prawo umiaru i dyskrecji, umiejącą jednym ruchem opisać nam skomplikowane stany psychiczne. To samo tyczy się jej partnera Matahi. Hitu natomiast, który gra posła króla wszystkich wysp i przyjeżdża, by zabrać Reri jako dziewicę poślubioną bogom, a więc „tabu", robi już na nas wrażenie aktora, który ma bogate doświadczenie sceniczne za sobą. Jego kreacja jest doprawdy mistrzowska i wycieniowana do najdrobniejszych szczegółów, tak, że wprost wierzyć się nie chce, by kreację tę stworzył mieszkaniec wyspy Bora-Bora.

Moass.

—oOo—

Wzruszający podarunek

Mieszkańcy miasteczka Leksand (Dalekarlja—Szwecja) złożyli się ostatnio na wspaniały podarunek dla pewnego staruszka Jers-Per'a, który niedawno powrócił do rodzinnych stron po długoletniej tułaczce zagranicą. Jers Per pragnąc za młodu dostać się do Ameryki, przewędrował w tym celu całą Syberję piechotą i przez cieśninę Beringa dostał się do swej „ziemi obiecanej". Niestety, nie dorobił się w Ameryce żadnego majątku i bez grosza powrócił do ojczyzny.

Ludność miasteczka Leksand, pragnąc zapewnić utrzymanie temu Wikingowi XX wieku, wspólnym kosztem wybudowała dla niego domek i zobowiązała się dostarczać mu pożywienia, odzienia, oraz 30 koron miesięcznie do końca życia.

Większość Sejmu uchwaliła zmianę regulaminu

Cała opozycja opuszcza salę posiedzeń. — Prezydjum Sejmu bez przedstawicieli klubów opozycyjnych

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa 23. 10. Sin. Większość sejmowa zmieniła na dzisiejszem posiedzeniu regulamin obrad Sejmu. Odbyło się to bez napięcia dramatycznego, bez większych demonstracyj, które zapowiadano na dzień dzisiejszy. Opozycja prawicowa opuściła salę spokojnie, opozycja lewicowa ze śpiewem: Gdy naród do boju... Chór wypadł zupełnie słabo, w kuluarach szeptano o „Awentynie". o całkowitem opuszczeniu Sejmu przez opozycję. Lecz skończyło się jedynie na tem, że opozycja opuściła dziś salę posiedzeń, by wrócić na następne środowe posiedzenie Sejmu. Skończyło się na tem, że prawicowa opozycja wycofała swego przedstawiciela z prezydjum Sejmu i że poseł Czetwertyński przestał być wicemarszałkiem Sejmu. Straż marszałkowska była nawet nieco rozżalona. Poczyniono wszystkie przygotowania. O godz. 9'30 rano komendant straży wezwał do apelu wszystkich członków. Przeprowadzono wszystkie możliwe ćwiczenia w sprawie ewentualnego wyrzucania posłów. Wzmocniono straż przy wejściu do sali posiedzeń, obostrzono kontrolę przy drzwiach sejmowych. Nawet marszałek Sejmu był dziś względnie tolerancyjny i pozwolił całej opozycji przemawiać swobodnie i bez ograniczeń, nie wyłączając posła Daneckiego z frakcji komunistycznej W ten sposób pozwolono przed wypiciem cykuty posłom mówić, jak niegdyś Sokratesowi pozwolono rozmawiać z przyjaciółmi o nieśmiertelności parlamentaryzmu dawnych dni. Marszałek sięgnął nawet do dawnych zwyczajów parlamentarnych i odbył w kuluarach sejmowych i w swoim gabinecie rozmowy z opozycją w sprawie osiągnięcia kompromisu o zmiany regulaminu. Toczyły sie rozmowy z posłem Rogerem ze Stronnictwa Ludowego, Bittnerem z Ch. D. Najdłużej trwała rozmowa z wicemarszałkiem Czetwertyńskim, gdyż najmniej odpowiadał intencji sanacji rozbrat z Klubem Narodowym. Pod naciskiem jednak pewnych grup Klubu Narodowego **odpowiedź wypadła odmownie**. Poseł Trąmpczyński oświadczył w kuluarach, **że kompromis w tym wypadku byłby kompromitacją. Opozycja używała w czasie dyskusji argumentów, jakiemi się posługiwała niegdyś mniejszość żydowska w pierwszym Sejmie**. Domagała się praw mniejszości i — o ironjo! — najgorliwszym obrońcą praw mniejszości był pierwszy marszałek Sejmu poseł Trąmpczyński, u którego Żydzi napróżno, a w każdym razie z wielkim trudem domagali się praw mniejszości.

Dla podkreślenia znaczenia trybuny parlamentarnej dla mniejszości żydowskiej w imieniu Koła Żydowskiego przemawiał jego prezes poseł Dr. Thon (mowę tę podajemy na czele numeru — Red.), poczem zabrał głos w dyskusji również poseł dr. Sommerstein.

Na mowie posła Trąmpczyńskiegoześrodkowała się uwaga całej Izby, gdyż zapowiedź, że będzie mówił „kurz und beleidigend", wzbudziła szczególną uwagę galerji. Galerja jednak nie mogła słyszeć przemówienia jego, tak samo, jak nie słyszała przemówień innych posłów opozycyjnych a mianowicie z tego powodu, że megafony i mikrofony zostały na czas przemówień przeciwników zmiany regulaminu z sali wyłączone, toteż megafony te nazwano w kuluarach sejmowych „bebefonami".

Zanim jednak dokonano ostatniej ceremonji pogromu parlamentaryzmu, zanim przyjęto zmianę regulaminu z nic nie znaczącą poprawką posła Paschalskiego, Sejm był świadkiem wykładu języka francuskiego, przyczem rolę egzaminatora wziął na siebie profesor języków romańskich poseł Stroński z Kl. Narodowego. Poseł Czetwertyński zarzucił mianowicie wicemarszałkowi Carowi fałszywe cytowanie regulaminu francuskiego. Poseł Car wszedł na trybunę i odczytuje regulamin po francusku, tłómacząc go jednocześnie na język polski. Następnie wchodzi na trybunę poseł Czetwertyński i odczytuje znowu regulamin po francusku, dokonawszy odpowiedniego tłómaczenia, przyczem wywody prof. Strońskiego stwierdziły, że p. Car jest więcej posuniętym w istocie interpretowania, niż w istocie dokładnego tłómaczenia.

Wreszcie następuje ostatni akt przyjęcia regulaminu z poprawką posła Paschalskiego, która brzmi: ,Przemówienia posłów nie mogą trwać dłużej, niż godzinę. Marszałkowi przysługuje prawo ograniczenia przemówień do oznaczonego przez siebie czasu, jednak nie poniżej 15 minut i po jego upływie do odebrania mówcy głosu". Posłowie z lewicy opuszczają salę. Na sali pozostaje klub BB oraz komuniści, którzy uważają, że nie jest to największy grzech sanacji w chwili obecnej.

Dalsze punkty porządku dziennego załatwiono już automatycznie, nie wykorzystując zupełnie przepisów ceremonjału parlamentarnego i nie uciekając się do żadnej dyskusji. O godz. 4-tej skończyło się posiedzenie Sejmu.

W kuluarach zapanowała cisza. Jedynie poseł Mackiewicz likwidował swój zatarg z posłem Żuławskim (PPS), wysyłając do niego swych sekundantów z powodu obraźliwego zdania tego ostatniego. Sekundanci jednak wrócili z niczem. Poseł Żuławski odmówił korzystania z kodeksu Boziewicza.

(Sprawozdanie z obrad Sejmu zob. na str.15)

• • •

Warszawa 23. 10. PAT. Poseł Czetwertyński (Klub Narodowy), wicemarszałek Sejmu o raz sekretarze Izby posłowie: Kornecki (Kl. Nar.) i Pobożny (Ch. D) wystosowali listy do p. marszałka Sejmu, w których oświadczają, że wobec przyjęcia przez większość Izby wniosku BBWR. w sprawie zmiany regulaminu obrad rezygnują ze swoich stanowisk w prezydjum Sejmu.

Zastrzeżenia i wątpliwości Japonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 23. 10. (L) Z Tokio donoszą, że japońskie koła miarodajne wyrażają wątpliwość aby ewakuacja Mandżurji dała się przeprowadzić w terminie ściśle określonym przez Radę Ligi, do dnia 16 listopada, tj. do dnia zebrania się Rady Ligi. Postępy ewakuacji będą bowiem zależały od zdolności Chin utrzymania ładu i pokoju na terenach zwolnionych przez wojska japońskie. Zgoda Japonji na wycofanie swych wojsk dowodzi, jak wielkie znaczenie przypisuje rząd japoński tej deklaracji, w której Chiny wobec Ligi Narodów mają uznać zobowiązania traktatowe względem Japonji. **Zobowiązania Chin nie będą jednak miały zasadniczej** wartości aż do czasu uregulowania kwestji mandżurskiej, gdyż tarcia, które doprowadziły do sytuacji obecnej wynikły z tego powodu, że Chiny dotychczas nie przestrzegały zawartych układów. (Zob. str. 15-ta)

Oddziały japońskie wycofują się z Mandżurji

Moskwa 23. 10. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości władze japońskie wycofały z większych miast Mandżurji oddziały wojskowe, przekazując agendy administracyjne nowo wyłonionym chińskim zarządom miejskim, przy których pozostawiono japońskich doradców. Japończycy zatrzymali jeszcze w swoich rękach kontrolę nad siecią telefoniczną i nad ruchem kolejowym oraz nad działalnością miejscowych instytucyj kredytowych.

• • •

Londyn 23. 10. (L) „Times" donosi z Szanghaju, że rząd chiński pragnąc uniknąć zaostrzenia sytuacji wydał rozporządzenie zakazujące wszelkich sprzecznych z ustawą wykroczeń an**tyjapońskich.**

ODGŁOSY

Naród Rotszyldów i Trockich...

W odpowiedzi na replikę moją zwraca „Głos Narodu" uwagę „na ten dziwny fakt, że żydostwo wydaje ze siebie Rotschildów, i Trockich, Marshallów w Ameryce i Sobelsohnów w Rosji", nazywając to w oryginalny sposób „asekuracją na dwie strony". Nie chcę takiego pojmowania rzeczy nazywać perfidją, — przeciwnie! — gdyby ten punkt widzenia nie był przesiąknięty jadowitym antysemityzmem, należałoby się właśnie cieszyć z takiego ugrupowania sił. Jeśli bowiem każdy naród składa się z dwóch czynników, z których jeden pragnie utrzymania obecnego porządku społecznego, drugi zaś jego obalenia, — a więc z zwolenników ustroju kapitalistycznego i zwolenników ustroju komunistycznego, — to i żydostwo jako narazie bezpaństwowy, ale zdrowy i żyjący normalnemi atrybucjami naród, nie może być pozbawione tej cechy. Na tem dyskusję z „Głosem Narodu" zamykam. **Diam.**

Audiencje u Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa 23. 10. PAT. P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji p. premjera Aleksandra Prystora, posła R. P. w Pradze Grzybowskiego i gen. Konarzewskiego.

Konflikt w magistracie warszawskim zażegnany

Warszawa 23. 10. PAT. W wyniku porozumienia, osiągniętego w dniu wczorajszym między zarządem Związku pracowników samorządowych m. stołecznego Warszawy, a prezydjum miasta, któreto porozumienie ostatecznie zawarto **w dniu dzisiejszym w godzinach porannych, o godz. 10'30 wszyscy pracownicy miejscy rozpoczęli normalne czynności.**

Ministrowie austrjaccy ofiarami katastrofy samochodowej

Wiedeń. 23. 10. (W) Wczoraj wieczór zderzył się samochód ministerstwa rolnictwa, w którym znajdowali się ministrowie dr. Guertler i dr. Dollfuss oraz radca związkowy dr. Stoeckler z samochodem prywatnym. Skutkiem zderzenia **oba pojazdy uległy zniszczeniu**, przyczem wszyscy pasażerowie odnieśli poważne rany i zostali odwiezieni do szpitala. Minister dr. Dollfuss i radca związkowy dr. Stoeckler po opatrzeniu zostali odwiezieni do domu, natomiast dr. Guertler został w szpitalu zatrzymany. Jadące w drugim samochodzie dwie panie i szofer odnieśli również ciężkie rany i musiano ich odwieźć do szpitala.

Polityczna podróż Litwinowa do Turcji

Moskwa 23. 10. PAT. Państwo Litwinow wyjechali wczoraj w towarzystwie ambasadora tureckiego w Moskwie oraz urzędników Narkomindisłu do Ankary. Oficjalnie podróż ta mieć ma charakter rewizyty, nie ulega jednak wątpliwości, że łącznie z dowodami kurtuazji Litwinow wiezie z sobą i pewne propozycje polityczne. Nie jest bez znaczenia fakt, **że marszruta Litwinowa w drodze powrotnej prowadzi przez Grecję i Włochy.** Należy przypuszczać, że podróż Litwinowa ma na celu nietylko pogłębienie politycznej i gospodarczej kooperacji z Turcją, ale przedewszystkiem bezpośrednie podejście do zagadnień Bliskiego Wschodu, a w szczególności do polityki bałkańskiej.

Z DNIA

O tych, którzy potrzebują pomocy!

Niebo uśmiecha się jeszcze ostatniemi promieniami jesiennego słońca, ale już zimno zaczyna dokuczać, a wkrótce pojawią się w ubogich ulicach wielkiego miasta nieodstępni towarzysze nędzy zimowej: głód i mróz. Tegoroczna zima zaś będzie najgorszą i najgroźniejszą z całego okresu powojennego: Kryzys gospodarczy przybrał nieoczekiwane wprost rozmiary, a bezrobocie szerzy w sposób straszliwy swe moralne i materjalne zniszczenie. Radykalna walka z temi objawami możliwą jest tylko w skali światowej. Nad metodami tej walki głowi się świat cały, głowią się najtęższe umysły ekonomistów — jak dotąd, niestety, bez żadnych pozytywnych rezultatów. O co jednak chwilowo idzie i co w ramach ludzkich możliwości należy uczynić, to doraźna walka z bezrobociem — walka, która bezrobocia nie usunię, ale dopomoże przynajmniej tym, którzy bezrobociem i brakiem zarobku są dotknięci, do przetrwania najgorszych miesięcy zimowych. Konkretnie mówiąc: idzie o to, aby w ciągu zbliżającej się zimy wszyscy, którzy nie mają pracy lub zarobku, nie stoczyli się w ostateczną otchłań upadku z powodu zimna i głodu.

Jeśli z konieczności pogodzimy się z temi ramami i granicami akcji pomocy dla bezrobotnych, wówczas uznamy całą jej olbrzymią doniosłość i poświęcimy jej wszystkie nasze najlepsze siły. W tej właśnie intencji ponownie apelujemy do wszystkich sfer społeczeństwa o jaknajdalej idące tak materjalne jak i moralne poparcie miejskich i wojewódzkich komitetów walki z bezrobociem. W okresie wielkich przełomów społecznych nie powinien się znaleźć ani jeden człowiek materjalnie jako tako sytuowany, któryby nie posiadał na tyle poczucia społecznego, aby nie podzielić się własnym kęsem chleba z tymi, którzy go nie mają.

Obok akcji ogólnej musimy, my Żydzi, pamiętać również i o naszych własnych bezrobotnych, o tej warstwie zdeklasowanych egzystencyj ze stanu mieszczańskiego i rzemieślniczego, która do oficjalnej klasy bezrobotnych nie należy, ale której los jest może jeszcze gorszy i tragiczniejszy od losu oficjalnych bezrobotnych. O ile idzie o nasze miasto, ma się dzisiaj wieczór w gminie żydowskiej odbyć szersze zgromadzenie obywatelskie, które powinno wreszcie przystąpić do konkretnej pracy. Sądzimy, iż w tak krytycznej chwili, nie potrzeba w górnolotnych słowach apelować do żydowskiego serca. Wystarczy światłym i rozumnym obywatelom żydowskim wskazać na grozę sytuacji i konieczność niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują. Przy całej depresji gospodarczej istnieje jeszcze warstwa mieszczaństwa żydowskiego i część inteligencji żydowskiej, która bez żadnego własnego uszczerbku może przyczynić się bardzo wydatnie materjalnemi ofiarami do ulżenia nędzy cierpiących i zdeklasowanych braci. Nie stoimy na ambonie, moralizowanie nie jest naszą rzeczą, nie potrzebujemy więc wskazywać na takie np. fakty, jak zupełnie nieuszczuplony luksus toaletowy itp. Niemiło nam poruszać tego rodzaju sprawy, faktem jednak jest, że w pewnych sferach naszego obywatelstwa gotowość do ofiar jest znacznie mniejsza od możności ofiarowania... W tym kierunku komitet musi wystąpić odważnie i energicznie, a autorytet jego musi być zdolny do wywarcia w razie potrzeby także i pewnej, oczywiście tylko moralnej, presji.

Idzie groźna zima, której akompanjuje podziemny huk wielkich kataklizmów społecznych. W takich chwilach powinni wszyscy należący mniej albo więcej do klasy posiadającej pamiętać o mądrych i dobitnych słowach posła Thona, wypowiedzianych podczas jednego z ostatnich jego kazań świątecznych: że jeśli nawet nędza nie zawita do drzwi bogaczy, to może do nich łatwo zawitać... nędzarz!

(b)

Polski projekt prawa małżeńskiego

Śluby cywilne i możność rozwodów

Boy Żeleński omawia w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ nowy projekt polskiego prawa małżeńskiego, uzgodniony już na komisji kodyfikacyjnej i mający wkrótce pojawić się na stole sejmowym. Uchwalony projekt jest nawskroś postępowy. Wprowadza on śluby cywilne i możność rozwodów — momenty, które wśród sfer klerykalnych katolickich już dziś wywołują gwałtowną opozycję przeciwko nowemu projektowi („bolszewickie małżeństwa“).

Oto najważniejsze zasady projektu nowego prawa małżeńskiego:

Projekt przewiduje obok ślubów kościelnych **śluby cywilne**, za wzorem większości ustawodawstw zagranicznych. Art. 24 nowej ustawy małżeńskiej głosi:

Po dopełnieniu czynności przedwstępnych przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego, narzeczeni mogą zawrzeć ślub, składając przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed duszpasterzem zgodne oświadczenie w przytomności dwóch świadków, że zawierają dozgonny związek małżeński.

Art. 25 postanawia: Ślub może być zawarty przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej, albo przed duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jedno z narzeczonych.

W ten sposób projekt przekreśla całkowicie dotychczasowe przepisy, na mocy których obowiązywały u nas śluby wyłącznie kościelne. W przyszłości **ślub cywilny będzie miał takie same znaczenie, jak ślub kościelny**, a wybór formy zawarcia małżeństwa zależeć będzie tylko od woli narzeczonych. Po zawarciu ślubu kościelnego protokół ślubu musi być złożony urzędnikowi stanu cywilnego.

Projekt nowej ustawy małżeńskiej przewiduje także **rozwody**. Rozróżnia przytem postępowanie rozwodowe w małżeństwach bezdzietnych, od rozwodów małżeństw, posiadających dzieci.

W przypadku małżeństwa bezdzietnego projekt postanawia (art. 54):

„Małżonkowie w wieku powyżej 25 lat, **nie mający wspólnie małoletniego potomstwa**, zdolni do działań prawnych, mogą za obopólną zgodą po 3 latach trwania małżeństwa, wystąpić do sądu z prośbą o **rozłączenie (separację) bez podania powodów.**

Art. 55 i 56: Sąd wezwie ich i po wyjaśnieniu prawnych skutków spyta, czy trwają w zamiarze i jeżeli tak, postanowi **rozłączenie na jeden rok** i orzeknie, po wysłuchaniu wniosków małżonków, w sprawie ich zamieszkania oraz ciężarów utrzymania.

Art. 57: Jeżeli po roku potwierdzą to, sąd orzeknie **rozłączenie na czas nieograniczony**, nie uznając winy żadnego z małżonków.

Po trzech latach, ewentualnie wedle uznania sądu wcześniej, rozłączenie to może przejść w **rozwód, anulując zupełnie małżeństwo.**

W przypadkach małżeństw **posiadających dzieci**, sąd może postanowić rozłączenie na żądanie jednego z małżonków, — jeżeli uzna, że **wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie**, oraz jeżeli stwierdzi **trwały rozkład pożycia**. Powodami takiemi są: cudzołóstwo (w pewnych określonych warunkach), opuszczenie, odmowa środków utrzymania, więzienie wyżej lat pięciu lub hańbiące przestępstwo, życie rozwiązłe, zajęcie hańbiące, pijaństwo i narkomanja, weneryczne choroby w stadjum zaraźliwem, choroba umysłowa i niemoc płciowa bez względu na czas jej powstania.

Sąd orzeka **rozłączenie** na czas nieograniczony i ustala, czy i która ze stron ponosi winę. — **Rozłączeni nie mogą wstępować w nowy związek małżeński za życia drugiego małżonka.** Po upływie 3 lat, (albo i wcześniej) od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd na żądanie jednego z małżonków, orzeka zamianę rozłączenia na **rozwód**, przez co małżeństwo ustaje. Sąd może jednak na żądanie drugiego małżonka odmówić zamiany na rozwód, jeżeli uzna, że dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie.

Osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński. Żona wraca do nazwiska panieńskiego; jeżeli ma małoletnie dzieci, noszące nazwisko męża, sąd może jej przyznać zachowanie nazwiska, nabytego przez małżeństwo.

Nowa ustawa małżeńska znosi uprzywilejowane stanowisko męża w małżeństwie, stanowiąc **zupełną równość praw i obowiązków obojga małżonków.** Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny. — Mąż i żona mają równe prawa i równe obowiązki wobec dzieci, oraz wspólnie sprawują władzę rodzicielską.

ZE SPORTU

KORONA—MAKKABI

W dniu jutrzejszym rozegra Makkabi zawody w piłkę nożną z wicemistrzem okręgu krakowskiego Koroną. Drużyna Korony, która uzyskała szereg sukcesów w tegorocznych misstrzostwach okręgowych poważnym przeciwnikiem dla biało-niebieskich, którzy będą musieli wystąpić w komplecie, aby uzyskać honorowy rezultat. Początek meczu jutro, o godz. 3 pop. na boisku Makkabi.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE pomiędzy reprezentacjami kobiecemi Patrji i Makkabi oraz męskiemi Legji i Makkabi odbędą się dzisiaj o godz. 3 pop. na boisku Makkabi.

PODGÓRZE—CRACOVIA IB. W niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. na boisku KS. Cracovia odbędą się decydujące zawody o tytuł mistrza klasy A. Okręgu Krakowskiego.

NOWY PREZES GMINY ŻYDOWSKIEJ W PRADZE. Na ostatniem posiedzeniu gminy żydowskiej w Pradze obrany został nowy prezes na miejsce zmarłego posła dra Ludwika Singera. Prezesem gminy obrany został dr. Gottlieb-Stein. Dr. Gottlieb-Stein, ur. w 1871 w Czechach jest prawnikiem. Odgrywa on rolę kierowniczą w kołach przemysłowych i od wielu lat jest członkiem „Bnei-Brith“.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Czwarty rok piatiletki

W miesiącu bieżącym wkracza Rosja sowiecka w 4-ty rok piatiletki. Minął zatem już rok trzeci, ten przez ogół polityków i ekonomistów jako rok przełomowy dla planu pięcioletniego przepowiadany.

Upłynął jeszcze jeden rok ciężkich zmagań o realizację bezsprzecznie jednego z najdonioślejszych eksperymentów ostatnich czasów. Sowiecki plan pięcioletni, wedle założeń jego twórców, to drugi etap do rewolucji światowej, to rozbudowa 160 miljonowego państwa, jako podpory dla armji rewolucyjnej, którąby była zdolną stawić czoło światu kapitalistycznemu. A ponieważ współczesna wojna wymaga przedewszystkiem należytej industrializacji kraju, przeto tej podbudowie przyszłej rewolucji światowej, główny wysiłek Sowietów jest poświęcony.

Błędnem jest mniemanie, jakoby piatiletka służyła podniesieniu standardu życiowego jednostki, przeciwnie żąda ona zaparcia i wyrzeczenia się wszelkiego dobra jednostki na rzecz rewolucji. Z tego powodu plan pięcioletni, tylko w minimalnym stopniu przewiduje rozwój drobnego przemysłu służącego użytkowi co dziennemu a główny swój nacisk kładzie na rozwój ciężkiego przemysłu, służącego do tworzenia narzędzi produkcji i dającego się w czasie wojny w przemysł wojenny zamienić.

Forsowne finansowanie piatiletki spowodowało inflację i spadek rubla, co zmusza Sowiety do wzmożonego dumpingu, przysparzającego im walutę zagraniczną, niezbędną dla zakupna narzędzi produkcji i o opłacenia obcych sił technicznych. Przedwczesne załamanie się rubla, przyspieszyło dumping sowiecki, który w szerszych rozmiarach planowany był po ukończeniu piatiletki. Ale i ten, koniecznością spowodowany przedwczesny dumping, zdołał wywołać w gospodarce państw kapitalistycznych zamieszanie, pogłębienie kryzysu i zwiększenie armji bezrobotnych podatnej dla haseł rewolucyjnych.

Wedle słów dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera, który zwiedził niedawno Rosję, w niedawno przez niego (nakładem księgarni Rowohlta w Berlinie) wydanej książce p. t. „Der Rote Handel droht“, znamiennym jest fakt, że Rosja „komunistyczna“ nie jest wcale komunistyczną a jej system gospodarczy jest niczem innem jak tylko kapitalizmem państwowym, różniącym się jedynie od prywatnej gospodarki kapitalistycznej planowością.

Przy obecnym systemie sowieckim, państwo rozporządza wszelkimi środkami produkcji, podziałem i wymianą, będąc przytem jedynym pracodawcą. Robotnicy otrzymują tylko tyle, ile państwo-pracodawca uważa za stosowne im dać, by wydajność ich pracy na odpowiednim poziomie utrzymać. Niema mowy o tem, by robotnicy jakikolwiek udział w zyskach mieli, co wszak jest warunkiem socjalizmu.

Podobieństwo między systemem Sowietów a kapitalistycznym jest większe aniżeli różnice, a z tego podobieństwa rodzą się inne jak n. p. praca akordowa, skala placy, premje, godziny nadliczbowe i in.

Coraz częściej i donioślej odzywają się głosy trzeźwych ekonomistów kapitalistycznych wzywające do planowej gospodarki świata kapitalistycznego i do międzynarodowego porozumienia gospodarczego. Wszelkie pomysły „Paneuropy“, unij celnych itp. nie są wszak niczem innem, jak dążnością do planowej gospodarki, jaką właśnie Sowiety stosują.

Brak planowości we współczesnej gospodarce kapitalistycznej, rozbicie jednolitego ciała ekonomicznego Europy na małe cząstki odgraniczone barjerami celnemi, są jedną najpoważniejszą przyczyną obecnego przewlekłego kryzysu ekonomicznego, rodzącego z jednej strony głodujące armje bezrobotnych z drugiej zaś nadmiar produkcji.

Znamienną jest zatem rzeczą, że pierwszy kraj na świecie, który planową gospodarkę wprowadził, nie miał dotychczas sposobności celowości jej w odniesieniu do zapobieżenia nadprodukcji i bezrobocia wypróbować, bowiem głównym problemem Sowietów nie jest dziś nadprodukcja lub bezrobocie, lecz przeciwnie Sowiety odczuwają głód produktów przemysłowych i rąk roboczych. Planową gospodarkę zatem Sowiety tylko w części mogą wykorzystać, gdy natomiast świat kapitalistyczny mógłby ją, dla najdonioślejszego swego zagadnienia tj. dla kwestji nadprodukcji zastosować.

Piatiletka bez pomocy świata kapitalistycznego skazaną byłaby na niepowodzenie, bowiem kraj rolniczy o niskiej kulturze rolnej i o nikłym, w dodatku jeszcze wojną i rewolucją zniszczonym przemyśle, mimo największych wysiłków i idealizmu, bez pomocy zagranicy nawet marzyć nie mógł, by choć w części plan piatiletką nakreślony zrealizować. Ziściły się słowa Lenina, który przepowiedział, że świat kapitalistyczny sam przeciwko sobie broń ukuje.

Jesteśmy obecnie świadkami, jak prawie-że wszystkie państwa zabiegają wszelkimi środkami o klienta rosyjskiego, jak rządy państw przyjmują gwarancję za kredyty Sowietom udzielane. Przemysłowcy wszystkich krajów pielgrzymują do Rosji po zamówienia i wydzierają sobie klienta, bo czerwony handel nęci. Za przykładem Niemiec poszła Polska, idą Stany Zjednoczone, Anglja a ostatnio Czechy pertraktują o uznanie Sowietów de jure, by w zamian uzyskać zamówienia. Tak zwany zdrowy zmysł kupiecki państw kapitalistycznych, stwarza Sowietom tak pomyślną konjunkturę, jakiej jeszcze nigdy nie mieli.

Piatiletka się realizuje, obojętnem jest, czy w stu procentach zostanie wykonaną (jakkolwiek wszystko wskazuje na to, że w ogólności nakreślanego planu dosięgnie), bowiem na niej nie kończy się era rozbudowy Sowietów, gdyż po tej piatiletce nastąpią dalsze w środki zasobniejsze a w skutki znacznie bogatsze.

Dzięki organizacji, współpracy obcych inżynierów, dzięki kolosalnej propagandzie i niezłomnemu optymizmowi wiernych ustrojowi, dzięki straszliwemu terorowi G. P. U. względem wątpiących i — o ironjo! — dzięki świadomej współpracy świata kapitalistycznego — zdąża Rosja szybkiemi krokami ku swojemu celowi, wkraczając właśnie w czwarty rok piatiletki.

Przeszedł czas, gdy z lekceważeniem sowiecki plan pięcioletni traktowano, powoli rzeczywistość światu uświadomiła, że nie jest to utopja. Cóż jednak czyni Europa, czy się konsoliduje, czy zdąża do planowej gospodarki i międzynarodowego porozumienia gospodarczego? — Nie Europa wznosi mury celne, gorączkowo kosztem nędzy mas się zbroi, debatując ciągle nad rozbrojeniem.... . .

Menasche Holländer

O rozłożenie na raty należytości

za „patenty“

(s) Ogłoszony projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym pominął zupełnie milczeniem sprawę reformy świadectw przemysłowych. A jednak świadectwa te stanowią jedno z najbardziej dokuczliwych obciążeń sfer handlowych, gdyż zarówno sama zasada ich, przejęta z ustawodawstwa rosyjskiego, jak niedostateczne zróżniczkowanie przedsiębiorstw, sprawiają, że te osławione „patenty“ są ogromnym hamulcem dla rozwoju handlu w Polsce i dla podniesienia go na wyższy poziom organizacyjny. Pominięcie zatem tej sprawy w projekcie noweli pozostaje rzeczą niewytłumaczoną, nie ulega jednak wątpliwości, że i w tym kierunku samo życie wykaże prędzej czy później konieczność zniesienia a przynajmniej zasadniczej reformy tej instytucji.

Na razie jednak zbliża się termin wykupu świadectw przemysłowych, które w myśl ustawy muszą być nabyte do końca grudnia. Z pewnością nigdy jednak jeszcze od czasu obowiązywania systemu „patentów“ sytuacja handlu nie była tak krytyczna jak obecnie. Wydobycie w dzisiejszych warunkach z interesu poważnej kwoty potrzebnej na nabycie świadectwa przemysłowego jest w ogromnej większości wypadków rzeczą niemożliwą tak, iż bardzo wielu kupcom nie pozostaje nic innego, jak bądź to zamknąć sklep z powodu nabycia patentu, bądź też narazić się na wysokie dopłaty z powodu niewykupienia na czas tego świadectwa. Jeżeli się uwzględni ponadto, że w miesiącach najbliższych zbiega się szereg płatności podatkowych, jak reszta podatku dochodowego, płatność podatku od obrotu oraz zaliczek kwartalnych itd., to okazuje się rzeczą niezbędną, by Ministerstwo Skabu conajmniej rozłożyło na raty należytość za świadectwa przemysłowe w uwzględnieniu sytuacji handlu jak i własnego interesu Skarbu, który w razie masowej likwidacji przedsiębiorstw handlowych poniósłby jeszcze większe straty.

Nowy teren dla synekur i dyletantyzmu!

Projekt koncesjonowania handlu towarami metalowemi

Poseł Dr. F. Rotenstreich pisze na łamach prasy żydowskiej:

„...Jesteśmy teraz świadkami jakichś nowych karkołomnych prób etatystycznych, które dać mogą tylko jeden jedyny rezultat: mogą złamać i zniszczyć tysiące egzystencji. Zrodził się w mózgach naszej bardzo płodnej biurokracji nowy plan: **koncesjonowania handlu towarami metalowymi wyjąwszy żelazo.** Szukamy za motywami. Co mogło skłonić naszą tak bardzo „doświadczoną“ biurokrację do wysunięcia planu, który godzi w egzystencje tysięcy kupców. Odpowiada się: względy natury wojskowej. Analizujemy te względy i znajdujemy, że te względy nie mogą być miarodajne i decydujące. Przyjmijmy, że jesteśmy ze względów wojskowych zainteresowani wiedzieć, ile mamy w kraju miedzi, cyny i cynku. Czy droga do tego celu prowadzi przez koncesjonowanie handlu temi artykułami. Przecież kupiec tych towarów względnie metali nie gromadzi w swoich magazynach. Nie poto zamawia on towary metalowe, aby leżały w jego składach, tylko, aby je sprzedać. Dlaczegoż sprzedaż tych artykułów musi być koncesjonowaną? Podejrzywa się, że kupiec ukryje ten towar. Przecież się wie, że zbyt ciężki i wielki jest towar, aby go można było ukryć.

Rozumielibyśmy, gdyby kontrolowano wywóz, bo się nie chce, abyśmy eksportowali pewne metale do niektórych krajów, których nie chcielibyśmy zaopatrzyć w miedź lub mosiądz. Tego nie robimy. Bo jak my nie sprzedamy, sprzeda inny

kraj. Gdzie więc jest logika w koncesjonowaniu **sprzedaży** wewnątrz kraju?

Żadna strategiczna logika nie decyduje o koncesjonowaniu handlu metalami. Chyba gdy za strategję uważać będziemy **próbę odebrania możności handlu tym, którzy dotychczas sprzedawali wyroby metalowe.** Gdy się mówi o koncesjonowaniu lub kontrolowaniu, wiemy bardzo dobrze, że rezultat jest ten, że **się nam koncesji nie nada, mimo, że myśmy dotychczas handlowali tymi artykułami.** Nie chcemy nawet wskazywać na koncesje monopolowe, które nadano uprzywilejowanym ze szkodą dla skarbu państwa i monopoli wystarczy zbadać, kto w ostatnim czasie otrzymał pozwolenie na wywóz szmat lub gęsi, aby się przekonać, jak wygląda ta polityka. Co wspólnego ma ta lub inna organizacja, ten lub inny urzędnik z wywozem szmat lub gęsi. Nasz wywóz ciągle się kurczy, a kurczy się często nie z powodu braku inicjatywy i rzutkości eksportera, tylko z powodu uzależnienia go od rozmaitych organizacyj, które handlują kontyngentami czy certyfikatami wywozowymi.

To nam daje przedsmak tego nowego koncesjonowania handlu metalami, jakie projektuje biurokracja nasza. Gdyby nawet dotychczasowym kupcom nadano koncesje, występowalibyśmy także przeciw próbom uzależnienia handlu od widzimisię biurokracji. Życie nie znosi badania i odsyłania aktów. Nie wolno uzależnić obrotu towarów od biurokracji, jeśli się nie chce doprowadzić do zupełnego zaniku obrotów..."

—ogo—

Nie eksporterzy, lecz... Związek Strzelecki będzie eksportował szmaty!

„Nasz Przegląd" donosi:

„Na rok bieżący ustanowiony był dokładny kontyngent wywozowy na szmaty, potrzebne do wyrobu papieru, przyczem kontyngent ten określono na 150 wagonów.

Wszelkie starania eksporterów w kierunku podwyższenia kontyngentu spełzły na niczem pomimo, że zapotrzebowanie zagranicy na ten artykuł było ogromne.

Eksporterzy podzielili pomiędzy sobą otrzymany kontyngent, stosując się dokładnie do posiadanych możliwości wywozowych.

Tymczasem niedawno eksporterzy dowiedzieli się o tem, **że związek strzelecki w Lublinie otrzymał od departamentu przemysłowego Min. Przem. i Handlu kontyngent dodatkowy na 50 wagonów szmat.**

Nie zrozumiano na początku skąd związek strzelecki do handlu szmatami, jednak w krótkim czasie sprawa się wyjaśniła, mianowicie, **gdy na rynku zaczął się handel zaświadczeniami wywozowemi.**

Jak się dowiadujemy, w związku z wydaniem dodatkowego kontyngentu interwenjować będą u władz przedstawiciele przemysłu papierniczego".

Drobne zakłady pozostaną zwolnione od opłat na fundusz bezrobocia

Jak wiadomo, ustawa o funduszu bezrobocia miała z dn. 1 stycznia ub. roku objąć swem działaniem wszystkie zakłady, bez względu na ilość zatrudnionych przez nie robotników. Termin jednak wykonania tej ustawy Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej został przesunięty na 3 lata.

Posłowie PPS wnieśli do Sejmu projekt, zmierzający do wprowadzenia ustawy w życie już z dn. 1. stycznia 1932 roku. Rada Izb Rzemieślniczych, mając na uwadze wyjątkowo ciężkie w obecnym czasie położenie gospodarcze rzemiosła, wystąpiła za pośrednictwem posłów rzemieślniczych o zastosowanie terminu, ustalonego w Rozporządzeniu Pana Prezydenta.

Na posiedzeniu komisji sejmowej wniosek ten został przyjęty. W ten sposób zakłady, zatrudniające mniej niż 5 robotników prawdopodobnie jeszcze w ciągu roku 1932, będą zwolnione od opłacania składek na rzecz funduszu bezrobocia.

Zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych w sprawach podatkowych

W dniach 19 i 20 bm. obradował Związek Izb Przemysłowo- Handlowych w Warszawie nad projektami podwyższenia podatku od nieruchomości i lokali, wprowadzenia podatku od energji elektrycznej, oraz nad nowelą do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

W dziedzinie **podatku od nieruchomości i od lokali** wypowiedział się Związek ze względu na dotychczasowe nadmierne obciążenie opłatami publicznemi szczególnie przemysłu i handlu, za zwolnieniem od proponowanej podwyżki lokali handlowych i przemysłowych.

W dziedzinie **podatku od energji elektrycznej Związek wypowiedział** się za niewprowadzeniem tego podatku ze względu na małe rozmiary elektryfikacji naszego Państwa, a w każdym razie za poborem tego podatku w jednolitej wysokości 5 procentowej z wyłączeniem prądu zużytego na cele oświetleniowe zakładów handlowych i przemysłowych.

W dziedzinie stawek **podatku przemysłowego** wypowiedział się Związek za przyznaniem stawek ulgowych, przewidzianych dla handlu hurtowego, prowadzącego księgi handlowe również skupowi zawodowemu nieprowadzącemu ksiąg handlowych, za zniżeniem stawki tego podatku dla komisantów i pośredników do 2 proc. za przyznaniem 1 procentowej stawki tak dla drobnego handlu przy sprzedaży towarów spożywczych pierwszej potrzeby, jakoteż hurtowego handlu temi towarami nieprowadzącego ksiąg handlowych, za zniżeniem stawki do 1 proc. dla handlu drobnego, prowadzącego księgi handlowe. W dziedzinie zniżek stawek podatkowych dla przemysłu uznano, aby stawki te weszły w życie już od 1 stycznia 1933 r.

W sprawach proceduralnych uważa Związek za niezbędne bezzwłoczne przeprowadzenie następujących zmian:

1) wprowadzenia jak w podatku dochodowym obowiązku władzy wymiarowej do przedstawienia podatnikowi wątpliwości w prawdziwość złożonego zeznania.

2) upoważnienia podatników do przeglądania aktów wymiarowych przed wniesieniem odwołania, lub skargi do N. T. A.

3) by przed odrzuceniem dowodów z ksiąg handlowych podatnik miał prawo udzielenia ustnych wyjaśnień przed Komisją Szacunkową.

4) wreszcie wypowiedziano się za tem, by Ministerstwo Skarbu równocześnie z ogłoszeniem noweli do tej ustawy, ogłosiło rozporządzenia wykonawcze o uproszczonej księgowości dla drobnych kupców, którąby miała moc dowodową narówni z prawidłową księgowością, oraz szczegółowe przepisy dotyczące badania ksiąg przez organa skarbowe. Związek Izb wychodzi bowiem z założenia, że tylko wtedy postanowienia noweli mogą się przyczynić do rozpowszechnienia księgowości w handlu i przemyśle jeżeli się podatników zabezpieczy przeciwko odrzucaniu dowodu z ksiąg bez ważnych przyczyn.

Walne Zgromadzenie Polsko-Palestyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

W środę, dnia 21. bm. odbyło się walne zgromadzenie Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej. Zebranie zagaił p. prezes L. Lewite. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. posła dr. F. Rottenstreicha.

Prezes L. Lewite wygłosił obszerny referat, w którym, wskazując na przyczyny bierności Izby w ostatnich latach, nakreślił szeroki plan wznowienia prac Izby. Na podstawie cyfr i danych p. Lewite wykazał **olbrzymie możliwości eksportu handlowego i tranzytowego pomiędzy Polską a krajami Bliskiego Wschodu.** Kraje te importują rocznie za 80 miljonów funtów szterlingów; Polska bierze jednak nikły udział, z powodu braku należytej inicjatywy i organizacji. Izba winna wystąpić z inicjatywą stworzenia Towarzystwa Eksportowego.

Tylko w ten sposób uda się w wybitnej mierze wzmocnić stosunki handlowe pomiędzy Polską a krajami Bliskiego Wschodu.

Celem propagandy przemysłu polskiego należy wykorzystać **Targi Wschodu,** które odbędą się w kwietniu w Tel-Twiwie i zorganizować tam rewję przemysłu polskiego.

P. Lewite proponuje urządzić na Targi Wschodu **wycieczkę przemysłowców polskich.** P. prez. Lewite zakończył referat apelem do zebranych, by współpracowali z Izbą w zrealizowaniu nakreślonych celów.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatem p. Lewitego, wzięli udział pp.: Ołomucki, Goldberg, Marek Kon, dr. Ariel, inż. Czerniakow, Samuel Koenigstein i. in.

Po przyjęciu przedłożonych wniosków i budżetu przystąpiono do wyborów Zarządu i Rady.

Do Zarządu zostali wybrani: L. Lewite, pos. dr F. Rottenstreich, dr. M. Mayzner, sędzia Maksymiljan Friede, H. Farbstein, Samuel Koenigstein, B. Ołomucki, dyr. Arnold Perlmutter, Henryk Taubenfeld, Herman Lande, inż. A. Czerniakow i inż. H. Szoszkies.

Do Rady: dr. Józef Landau, prezes B. Ejtingon (Łódź), pos. dr. H. Rosmarin, prezes Sz. Fuerstenberg (Będzin), inż. dr. G. Birstein, pos. dr. J. Rosenblat, radny M. Hindes, inż. Leon Hercberg, prezes Maurycy Mayzel, inż. M. Tomkin, Marek Kon, Oskar Kon (Łódź) i A. M. Zajdsznur (Wilno).

O rewizję konwencji handlowej między Polską a Austrją

Delegaci ministerstwa przemysłu i handlu, którzy przeprowadzali z austrjackimi czynnikami urzędowymi wstępne pertraktacje w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko-austrjackiego, przywieźli m. in. listę żądań Austrji. Lista życzeń austrjackich jest bardzo obszerna. Dotyczy ona zniżek taryfowych, ewentualnie w kombinacji z kontyngentami na liczne przedmioty austrjackiego wywozu przemysłowego do Polski. Z drugiej strony żądają interesanci w Polsce przywrócenia, względnie rozszerzenia możliwości wywozu produktów hodowlanych i przetworów mięsnych do Austrji oraz zniżek taryfowych na masło, jaja i cały szereg innych mniej ważnych artykułów. Właściwe rokowania rozpoczną się zapewne w listopadzie.

W sprawie przedwojennych niemieckich polis ubezpieczeniowych

Na liczne zapytania jeszcze raz wyjaśniamy, że zgłoszenia o waloryzację przedwojennych polis ubezpieczeniowych niemieckich **należy skierować do Urzędu kontroli ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie.** W zgłoszeniu tem należy podać: numer polisy, nazwę towarzystwa asekuracyjnego, rok zawarcia umowy ubezp., oraz ile i kiedy zapłacono premij.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma **japońska** pragnie eksportować następujące artykuły: obuwie skórzane, akcesorja samochodowe, obicia do karoseryj samochodowych, wszelkie przybory do przędzalni bawełny, jak czółna itp., łój i wszelkiego rodzaju maszyny.

Firma **niemiecka** poszukuje przedstawiciela na majeranek tymian i pieprznik.

Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu.

Międzynarodowy wskaźnik giełdowy

Berlińska „Börsen- Zeitung" bm. stwierdza, iż w ub. tygodniu na giełdach międzynarodowych zaznaczyła się lekka poprawa. Przyczyniły się zaś do tego głównie plany Hoovera, które najpierw na Wall- Street, a następnie w Paryżu, Brukseli i Pradze spowodowały pewien ruch hossowy. Dzięki niemu właśnie poziom kursów ostatecznie poszedł w górę. Wyjątek stanowiły tylko giełdy: w Zurychu i Medjolanie, na których nastąpił spadek kursów.

Obliczony na podstawie kursów akcyj 8 rynków walorowych (z wyjątkiem sztokholmskiego) Międzynarodowy Wskaźnik Giełdowy wzrósł z rekordowo niskiego poziomu 46.7 proc. o równo 3 i pół proc. czyli do 48,3 proc. (w 1927 r. 100 proc.).

W ub. tygodniu Giełda Sztokholmska po prawie 3-tygodniowej przerwie poczęła znowu funkcjonować. Jak wiadomo, kryzys finansowy spowodował na niej ostry spadek. Szczególnie zaś silnie ucierpiały walory Kreugera. Ogółem przed zamknięciem tej giełdy, które nastąpiło z powodu angielskiego kryzysu walutowego, kursy spadły o 21 proc. Na innych miarodajnych giełdach zagranicznych natomiast kursy w tym samym okresie przeciętnie **pozostały per saldo bez zmian.**

W kraju dobrych obyczajów...



Nawet Anglji, kraju którego obyczaje i umiar w walce politycznej stawiane były dotychczas jako wzór, dochodzi podczas obecnej kampanji wyborczej do ostrych starć, gdzie ofiarami padają urządzenia lokali, jak to powyżej możemy zauważyć. Na trybunie widzimy b. posła Labour Party sir Oswalda Mosley'a (x).

XI. Krajowa konferencja Hitachdutu

Kraków, 24 października.

W ciągu ubiegłej niedzieli obradowała w Krakowie w sali Ezry przy ul. Krakowskiej 41, XI. konferencja org. Hitachdut dla zach. Małopolski i Śląska. Konferencję otworzył przew. egzekutywy tow. dr. Otto Menasche, wyrażając w pierwszym rzędzie głęboki smutek i ból z powodu przedwczesnego zgonu zasłużonego i niezapomnianego tow. inż. Bernarda Zimmermanna, wiceprezesa Egzekutywy. Dr. Menasche oddaje również cześć przed wcześnie zmarłej przewodniczącej org. Wizo błp. Mali Süsskindowej.

W skład prezydjum konferencji zostali wybrani: tow. inż. Rechen (Kraków), jako przewodniczący, tow. dr. Besen (Kraków) i tow. Gross (Bielsko) jako wiceprzewodniczący. W skład komisji permanencyjnej tow. dr. Terło jako przewodniczący oraz dr. Fink (Mielec), mgr. Feldman (Król. Huta), dr. Katz, prof. Mühlstein, dr. Besen, Grünberg (Kraków) oraz Jungerman z kibucu Hitachdut. W skład komisji weryfikacyjnej: tow. Akselrad jako przewodniczący, Kluger, Mandel, Z. Holländer i Weichmann.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie z działalności ustępującej Egzekutywy, które składa prezes egzekutywy dr. O. Menasche. Referent daje całokształt pracy w ubiegłym okresie, podkreślając m. in. rozpoczęcie akcji około budowy Domu dla chaluców w Bielsku, do którego plany wykonał błp. tow. inż. Zimmermann.

Szczegółowy i wyczerpujący referat o obecnej sytuacji w sjoniźmie i Palestynie wygłosił tow dr. Terło.

Po referacie dra Terły referuje tow. dr Menasche nowy statut organizacyjny, który po przyjęciu niektórych poprawek zostaje jednogłośnie uchwalony.

O godz. 1-szej w południe wszyscy delegaci z Egzekutywą na czele udali się na świeży grób błp. tow. Zimmermanna, gdzie wśród głębokiego skupienia tow. inż. Rechen wygłosił krótkie przemówienie żałobne.

Na popołudniowem posiedzeniu konferencji tow. Akselrad wygłosił referat nt. „Nasza młodzież“, poczem nastąpiły referaty dra O. Menaschego i dra Terły o problemach najbliższej światowej konferencji Hitachdutu. Osią wywodów obu referentów była kwestja „ichudu“ (zjednoczenia Hitachdutu z Poale Sjonem prawicą). Dr. Menasche wywodził, że tylko w Palestynie, gdzie warunki ekonomiki żydowskiej są odmienne niż w golusie, „ichud“ był dopuszczalny, natomiast w krajach djaspory bazą naszej polityki musi być cały naród i tutaj musimy najpierw walczyć o wyzwolenie społeczno- narodowe. Dr. Terło uważa, że kryzys ekonomiczny przekształcił masy żydowskie w warstwy cierpiące z powodu obecnego ustroju kapitalistycznego i dlatego akcja wstąpienia Hitachdutu do drugiej międzydarodówki stała się obecnie zupełnie dojrzałą, zwłaszcza, że i drugiej międzynarodówce rozszerzono platformę przez branie w obronę całej masy spauperyzowanej, a nie tylko klasy proletarjatu w ścisłem znaczeniu.

W dyskusji wypowiadają się tow. Grünberg, Sessler, prof. Mühlstein, dr. Besen, Klugier przeciw ichudowi, zaś tow. Dr Katz, Aszpis, Engelhard, Wasserreich, Jungierman, Nessel, Axelrad, Feldman i Dr. Fink za ichudem. **W głosowaniu zostaje rezolucja Dra Terly za ichudem przyjęta 19 głosami, przeciwko 12.** Jako delegaci na 6-tą konferencję światową Hitachdutu w Gdańsku zostają wybrani dr. Terło, dr. Menasche, dr. Katz i prof. Mühlstein.

REZOLUCJE.

Z całego szeregu uchwalonych rezolucyj przytaczamy następujące:

1) Konferencja pozdrawia wybraną na XVII. Kongresie Sjonistycznym **Egzekutywę koalicyjną,** a pokładając nadzieję w jej konstruktywną pracę, tak w ruchu sjońskim, jak i Palestynie, życzy jej dużo szczęścia w jej pracy.

2) Konferencja wyraża pełne uznanie byłemu prezydentowi organizacji Sjonistycznej **drowi Ch. Weizmanowi.**

3) Konferencja uważa rozbudowę **Agencji Żydowskiej** za konieczną i wzywa Egzekutywę do wszczęcia kroków celem **demokratyzacji** Agencji przez wciąganie szerszych warstw narodu.

6) Konferencja aprobuje działalność ustępującej Egzekutywy na rzecz **„Kapai“** i wzywa wszystkich Towarzyszy do rejestrowania się na stałych członków **Ligi dla Pracującej Palestyny.**

7) Konferencja wzywa wszystkich Towarzyszy do wzmożonej działalności w Komitetach Tarbutu do intenzywnej pracy celem rozpowszechniania języka hebrajskiego wśród Towarzyszy i mas żydowskich.

8) **Konferencja pozdrawia największego poetę narodu żydowskiego, Ch. N. Bialika z okazji jego przybycia do Polski.**

11) Konferencja wyraża **najgłębsze współczucie żonie i bratu przedwcześnie Zmarłego inż. B. Zimmermanna.**

12) Konferencja wyraża swe **współczucie** Or-

OSYP DYMOW

Z księgi wspomnień

4)

Olbrzymieni krokami kroczyła sława tego człowieka. Każda jego książka była natychmiast wyczerpana rozbijano się o nią. Młodzież studjująca nosiła go na rękach. Wkrótce stał Andrejew na czele największego rosyjskiego nakładu „Szypownik“. Nakład ten w miejsce perjodycznych „grubych czasopism“, których czas minął już, wydawał nieregularnie ukazujące się dzieła zbiorowe almanachy.

Leonid Andrejew był szeroką naturą, kochał życie, posiadał wielkie samopoczucie i niezmożoną wiarę w zdolność działania własnych sił. Zbudował sobie olbrzymi dom w mrocznej okolicy Finlandji, nad „Czarną rzeką“. Wimelsu. Tam żył otoczony krewnymi W parterze mieszkała gromada dzieci — syn z pierwszej żony, córka drugiej żony z jej pierwszego małżeństwa i wspólny ich syn Sawwa, ulubieniec wszystkich: pozatem dzieci siostry, dzieci brata, wszystkie z dziewczętami do dzieci i bonami. Na pierwszem piętrze znajdował się olbrzymi gabinet pracy Andrejewa — możnaby urządzać tam teatralne przedstawienia. W sobotę wieczorem zwykli byli przyjeżdżać do Andrejewa pisarze, krytycy, nakładcy i przyjaciele z Petersburga (dwie godziny koleją żelazną). O godzinie jedenastej w nocy zaczynał czytać jakieś ze swoich dzieł. Około godziny pierwszej, albo drugiej po północy odbywała się suta wieczerza, potem następowała żywa wymiana myśli, trwająca do piątej, albo do 6-ej rano. Dla licznych gości odnajmywano niekiedy chałupy chłopskie w sąsiedztwie, przestrony dom nie wystarczał dla nich. Andrejew pracował często jeszcze i po tej gościnie i wstawał następnego dnia około godziny pierwszej w południe, z bólem głowy. By uczynić mu lekki wyrzut z powodu tego trybu życia, jaki bardzo szkodził jego zdrowiu, powiedziałem pewnego razu do niego: „Dzisiaj i ja czuję się wielkim człowiekiem: mam ból głowy“ Śmiał się, nawykły do ostrzejszych upomnień, i nie zmienił się oczywiście ani w najmniejszej mierze.

Andrejew pracował bardzo prędko Pewnej soboty wieczorem czytał nam dramat „Jekaterin Iwanowna“ i zaprosił nas wszystkich w związku z tem, byśmy przybyli do niego znowu za dni osiem. Przeczyta nam wtedy inny dramat.

— Czy napisał pan jeszcze jeden dramat?

— W poniedziałek zaczynam pisać!

W poniedziałek zaczął, nie mając przedtem żadnego zarysu, zaczął wprost pisać na maszynie naczysto dramat pt. „Profesor Storizin“. A w sobotę wieczorem przeczytał nam już istotnie wszystkie cztery akty sztuki. Nie czytał zbyt dobrze i palił przytem. „Czerwony śmiech“ napisał w 11-tu dniach „Gdybym dłużej jeszcze pisał, to nie zdzierżyłbym tego“. Po śmierci Andrejewa znaleziono w jego domu 40 fińskich marek.*)

Ze sławą Leonida Andrejewa współzawodniczyła sprawa starszego odeń Maksyma Gorkija. Po początkowej przyjaźni rozeszli się obydwaj rychło. Ale Gorkij żył zagranicą. Natomiast Michał **Arcybaszew** mieszkał w Petersburgu i począł młodzieży rosyjskiej „obrzydzać“ wpływ Andrejewa.

Jako młodzieniec usiłował Arcybaszew zastrzelić się. Zamach samobójczy nie udał się, ale Arcybaszew cierpiał z powodu strzału przez całe życie. Nie słyszał dobrze. Mówił przeto donośnym głosem „z fistułą“ cierpiał przytem nerwowo, pozbawiony był zmysłu powonienia i był krótkowzroczny. Cała jego osobistość zdawała się prodestynowana do owej roli, którą zaczął wkrótce tak świetnie odgrywać: do roli zwiastuna pesymizmu. Jego „Sanin“ i rzecz „Aż do ostatecznej granicy“ ukazały się w chwili mocno sprzyjającej. Był to czas wielkiego rozczarowania. Przegrana wojna japońsko- rosyjska, nieudana nazewnątrz wskutek akcji Stołypina, nawewnątrz z powodu Azewa — rewolucja z roku 1905. Powstawały zrzeszenia jak „Liga wolnej miłości“. „Liga samobójców“. niekiedy i takie zrzeszenia, które łączyły w sobie jedno i drugie. Zakazano dziennikom pisać o samobójstwach, a to sprzyjało tylko w miarę możności powstawaniu przesadnych pogłosek. Nigdy jednak nie dowiemy się, ileło kwitnących żywotów. ile uczniów i uczenic gimnazjalnych pozbawiło się wtedy dobrowolnie życia. Niektórych znałem osobiście. Rzecz miała się nietylko tak w Petersburgu, ale w całej Rosji. Były to okrutne czasy!

W państwie rosyjskiem wszędzie widać było szubienice: to Stołypin dusił rewolucję swojemi „krawatami“. W Petersburgu kwitnęła wzniosła estetyka. subtelna liryka, abstrakcyjna mistyka, religiina filizofja, kwitnął mistyczny anarchizm. słowem wszystko to, co (o ile tylko możności) oddalało od życia. Nazywano to tedy „zamykaniem się w wieży z kości słoniowej“. **(C. d. n.)**

*) Leonid Andrejew umarł 12. września 1919 r. (przyp. tłum.).

ganizacji „Wizo" oraz org. ogólno sjonistycznej z powodu przedwczesnej śmierci błp. Mali Süsskindowej.

13) Konferencja pozdrawia rozwój Kibucu Hitachdutu w Bielsku i zobowiązuję się przyjść Kibucowi z pomocą w jego pracy.

14) Konferencja uroczyście uchwala zrealizować gorące życzenie Zmarłego Towarzysza Inż. Zimmermanna i przedsięwziąć wszystkie kroki celem wybudowania wiosną 1932 r. na zakupionej parceli w Bielsku **Beth Chaluc na Jego Imię.**

15) Konferencja wita starania Misrad Haraszi Hitachdutu podjęte celem złączenia wszystkich elementów sjonistyczno- socjalistycznych (tymczasem ichud z org. Poale Sjon). Złączenie to ma nastąpić na platformie **prymatu idei sjonistycznej, aktywnej myśli i działalności socjalistycznej, wychowania w duchu kultury hebrajskiej, pełnego równouprawnienia języka hebrajskiego i żydowskiego. oraz samodzielnego działania na terenie polityki krajowej.** (Rezolucja ta została przyjęta 19 głosami przeciwko 12.).

21) Konferencja wyraża **ustępującej** Egzekutywie **pełne uznanie** za jej pracę w ciężkich warunkach w roku ubiegłym.

W skład nowej Egzekutywy zostali wybrani tow.: **dr. Terlo jako przewodniczący, dr. O. Menasche jako wiceprzewodniczący, Dow Axelrad jako sekret., dr. Besen, dr. Katz i prof. Mühlstein.**

Jako przedstawiciele: w Keren Hajesod dr. Berkelhammer, w Keren Kajemeth dr. Besen i prof. Mühlstein, w „Kapai" Axelrad, Zwi Mandel i Kluger.

DZIEŃ POLITYCZNY

Z POBYTU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W RUMUNJI.

Donoszą z Bukaresztu, że w czasie swego pobytu w stolicy Rumunji, marsz. Piłsudski uczestniczyć będzie w grach wojennych jakie zostaną przeprowadzone w sztabie armji rumuńskiej, oraz odbędzie szereg konferencyj z wyższymi oficerami rumuńskimi.

Najprawdopodobniej w najbliższym czasie marsz. Piłsudski otrzyma z rąk króla insygnia marszałka Rumunji. Powrót marsz. Piłsudkiego do Polski nastąpi w najbliższym czasie.

EKSPERT KONSTYTUCYJNY W PROCESIE BRZESKIM.

Jak słychać, obrona oskarżonych w procesie b. więźniów brzeskich zgłosi wniosek o powołanie specjalnego eksperta prawa konstytucyjnego na rozprawę. Jako biegli powołani zostaną na rozprawę również: 1 drukarz i 1 grafolog. Do dowodów rzeczowych zgłoszony będzie cały szereg czasopism.

W związku z rozprawą brzeską przybyli wczoraj do Warszawy dwaj oskarżeni w tym procesie: b. poseł Putek i b. poseł Bagiński.

PUŁK. KOSTEK-BIERNACKI CIĘŻKO CHORY?

„ABC" donosi, że były komendant więzienia brzeskiego, a obecny wojewoda nowogrodzki, płk. Kostek-Biernacki, ciężko zachorował na nerki i został przewieziony do szpitala wojskowego na Mokotowie.

Czy wiecie że...

Hotele, znajdujące się na terytorjum Stanów Zjednoczonych, mogłyby pomieścić jednorazowo całą ludność Chicago, tj. 2.700 tysięcy ludzi.

Kupony dywidendowe akcyj American Telephon and Telegraph Cy przedstawione w r. 1930 do wypłaty przez 600.000 akcjonarjuszy tego koncernu ważyły zgóra 5 tonn.

Ocean Spokojny otrzymał swoją nazwę od podróżnika portugalskiego Magellana, który opłynął Amerykę Południową w kruchym statteczku, nie spotkawszy się z burzą w ciągu kiku tygodni nawigacji.

Największą kolekcję stryczków katowskich i odebranych samobójcom posiada król angielski w pałacu St. James, dokąd z urzędu dostarczał kat po każdej egzekucji użyty stryczek. Zwyczaj ten datuje się od dwustu zgóra lat.

Drugi mord na wzór Horaka

Dopiero niedawno skończył się w Pradze proces przeciwko mordercy siedmiu Żydów legjoniście czeskiemu Horakowi, który jak wiadomo został uwolniony. Jeszcze nie przebrzmiały echa tego wypadku, a już ujawniono nowy, **podobny wypadek mordu.** Wedle relacyj znanego dziennikarza z Bratislavy Karola Bauma, w **dniu 7-go lipca 1919 roku, a więc dzień przed zamordowaniem braci Fleischerów i Lewkowicza przez Horaka zjawiła się we wsi Bertotowce, oddalonej o jeden kilometr od miejsca za mieszkania Fleischerów grupa czeskich żołnierzy, którą jakiś kapral prowadził, do miejscowego sędziego. U sędziego żołnierz dowiadywał się, czy w tej miejscowości znajdują się Żydzi. Sędzia oświadczył, że w Bertotowcach mieszkają trzy rodziny żydowskie. Z powodu wyjazdu tych rodzin, w owym dniu byli w tej wsi obecni tylko 70-letni Jakób Moskowicz i 23-letni jego syn, Samuel Moskowicz, który wrócił właśnie w tych dniach po długiej nieobecności z niewoli rosyjskiej. Nieznany żołnierz przybył z eskortą do Moskowiczów i polecił młodszemu Moskowiczowi zabrać wszystkie pieniądze i udać się natychmiast koleją do wyższych władz wojskowych.** Żołnierz oświadczył przytem, że Moskowicz jest podejrzany o szpiegostwo na rzecz Węgier. Samuel Moskowicz zabrał z domu 100 koron i wyszedł. Jego młodsza siostra, nie mając zaufania do żołnierza i jego eskorty szła w pewnem oddaleniu za żołnierzami. Kiedy eskorta wraz z Moskowiczem znalazła się za wsią, ów **żołnierz polecił Moskowiczowi odejść kilka kroków naprzód, a potem strzelił. Samuel Moskowicz padł trupem na miejscu.** Żołnierz przeszukał wszystkie kieszenie zabitego, ściągnął z niego ubranie i buty i oddalił się. Siostra Moszkowicza zbliżyła się do zwłok brata dopiero po oddaleniu się żołnierza. Kiedy ludność żydowska dowiedziała się o tym wypadku, rozpoczęto czynić starania, **ażeby władze wszczęły śledztwo. Atoli prokurator w Koszycach nie chciał się zgodzić na rozpoczęcie śledztwa, motywując to tem, że opisany wypadek w porównaniu z pogromami w innych krajach jest drobnym epizodem.**

Po procesie Horaka rodzina zamordowanego Samuela Moskowicza zwróciła się ponownie do władz i do Ligi Obrony Praw Człowieka z żądaniem wyjaśnienia tego tragicznego wypadku. Rodzina wskazuje **na podobieństwo między mordem w Wielkiej Witezi i w Bertotowcach oraz na datę i miejsce obydwóch zbrodni.**

Odezwa do żydowskich pracowników umysłowych

Pogarszające się z miesiąca na miesiąc położenie żydowskich sfer urzędniczych, uginających się pod brzemieniem kryzysu gospodarczego, skłoniło nas do zwrócenia na tej drodze uwagi zainteresowanych na istnienie

Spółdzielni Kredytowej Żyd. Urzędników Prywatnych

z ogr. odp. w Krakowie, która w takiej sytuacji nabiera szczególnego znaczenia.

Bez rozgłosu, spokojnie a wytrwale — mimo braku większych kapitałów — pracuje rzeczona instytucja od szeregu lat dla dobra żyd. urzędnika prywatnego. Setki udzielonych pożyczek na dziesiątki tysięcy złotych, pewniej niż wszelka reklama popularyzują ideę spółdzielczej samopomocy śród szerokich warstw urzędniczych zjednując jej sympatję i poparcie.

A jednak wobec ciągłych redukcyj personelu i uposażeń, jakie niestety ostatnio mają miejsce w przedsiębiorstwach finansowych, przemyśle i handlu, wobec widma masowego bezrobocia, jakie zagraża nam w najbliższych miesiącach. mogą środki obrotowe Spółdzielni pochodzące z udziałów członkowskich i wkładek oszczędnościowych, nie starczyć zapotrzebowaniu. Już obecnie znajduje się Zarząd niejednokrotnie w przykrem położeniu odmówienia kredytu osobom, które nań zasługiwały li tylko dlatego, że liczyć się musi z ograniczonemi środkami i koniecznością pokrycia zapotrzebowania najpilniej potrzebujących.

Spółdzielnia winna zatem powiększyć swój kapitał obrotowy, jeśli ma sprostać zwiększonym zadaniom. Musimy powiększyć ilość udziałów przez pozyskanie nowych członków, musimy zwiększyć oszczędności, lokowane w kasie spółdzielni.

Liczymy w tym względzie na pomoc żyd urzędników i urzędniczek pryw., nie dotkniętych klęską bezrobocia. Nie uprawiamy taniej i poniżającej filantropji, nie udzielamy jałmużny, lecz udzielamy kredytu na solidnych podstawach, pragnąc drogą samopomocy złagodzić niedostatek i braki, przyjść z pomocą pozbawionym pracy, czy chorym, którzy pracować nie mogą.

Dlatego wierzymy, że apel nasz nie minie bez echa, że nowe zastępy członków uzbroją nas lepiej do twardej walki o lepszy byt żyd. urzędnika prywatnego.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje Zarząd w lokalu „Awodah" w Krakowie przy ul. Zielonej 23, parter, of. w godzinach urzędowych (poniedziałki, wtorki, czwartki od godz. 8—9 wieczór).

Spółdzienia Kredytowa Żyd. Urzędników Pryw. z ogr. odp. w Krakowie.

Konferencja Sokołowa z Gandhim

Jak donoszą z Londynu, prezydent Agencji Żydowskiej Sokołów oraz prof. Brodetzki odbyli konferencję z przywódcą Hindusów Gandhim. Konferencja trwała przeszło godzinę.

Nasza legitymacja

Akcja rozpowszechnienia legitymacji organizacji ogólno-sjońskiej wśród członków tejże organizacji jest na terenie zachodniej Małopolski i Śląska w toku. Z całego szeregu miejscowości nadchodzą sprawozdania o pomyślnym stanie akcji. Akcja legitymacyjna musi być przez najbliższe kilka dni przeprowadzona z całą energją, by dała odpowiednie wyniki. Komitety Lokalne winny akcji tej z całą energją się poświęcić. Na podstawie wyniku akcji legitymacyjnej ustalimy listę naszych członków.

Od tego, jak Komitety Lokalne akcję tę przeprowadzą, zależy, czy lista ta będzie kompletną czy też nie. Wysiłki Komitetów Lokalnych muszą pójść w kierunku zaopatrzenia w legitymację naszą, każdego ogólnego sjonistę. Hasłem naszem musi być: **Każdy ogólny sjonista w spisie ogólnych sjonistów zachodniej Małopolski i Śląska!** Uzyskać to można przez to, że do każdego ogólnego sjonisty legitymacją dotrzemy.

Towarzysze! Jeszcze zaledwie kilka dni pozostaje nam dla akcji legitymacyjnej. Przeprowadźcie ją energicznie, by wyniki jej dały prawdziwy obraz siły liczebnej naszej organizacji.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na LISTOPAD b. r.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Ch. N. Bialik w Bielsku

Dziś w sobotę dnia 24 października o godz. 8·30 wiecz. wygłosi wielki poeta hebrajski Ch. N. Bialik w wielkiej sali Strzelnicy w Bielsku odczyt (po żydowsku) pt. **Odrodzenie Ducha Żydowskiego.** Sprzedaż biletów od 5—7 pop. w lokalu „Haszachar“, Bielsko, Jagiellońska 4; pozostałe bilety od 7·30 wiecz. przy kasie.

—oOo—

ZJAZD MIZRACHI

Zjazd Mizrachi, który miał się odbyć w dniu pierwszego listopada, został odroczony. W dniu tym odbędzie się tylko zjazd mężów zaufania Mizrachi z całej Polski. Na zjeździe tym wygłosi przemówienie p. Farbstein, który pożegna się w ten sposób z organizacją Mizrachi w Polsce, albowiem w pierwszych dniach listopada wyjedzie do Palestyny. W Warszawie bawi przywódca Mizrachi w Palestynie rabin Fischman, który przybył celem przeprowadzenia akcji na Keren Mizrachi. Rabin Fischman weźmie udział w zjeździe Mizrachi.

ZNOWU BURZLIWE POSIEDZENIE WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ

Ostatnie, czwartkowe posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej znowu miało charakter burzliwy. Przedmiotem namiętnej dyskusji była przedewszystkiem sprawa teatralna, przyczem ostro atakowano magistrat. Wreszcie w głosowaniu uchwalono wniosek komisji teatralnej o przekazanie sprawy teatrów komisji regulaminowo-prawnej, która ma orzec, czy magistrat miał prawo rozporządzać się samodzielnie majątkiem teatrów.

Wnioski, wzywające do zerwania umowy z red. Krzywoszewskim i zawarcia umowy ze Zrzeszeniem artystów, jako przekraczające kompetencję Rady, nie były głosowane.

Przy wniosku, domagającym się, aby Rada wyraziła oburzenie w stosunku do magistratu, lewica zażądała obliczenia głosów. Przewodniczący p. Wilczyński odmówił. Wywołało to głośną awanturę z biciem w pulpity w ciągu 15 minut. Gdy sala uciszyła się nieco, z przepełnionej galerji padł wyraz obraźliwy. Jakiś artysta z balkonu krzyknął pod adresem radnych: „Idźcie spać, barany!“ Przewodniczący p. Wilczyński woła głośno: Policja! Opróżnić galerję! Wezwanie pomocy policyjnej wzmogło wrzawę, która doszła do zenitu, gdy na podjum prezydjalnem zjawił się przodownik, meldując coś prezesowi. Rozległy się okrzyki: Policja na Radzie miejskiej! To niesłychane! Na co pan sobie pozwala! Z krzykiem zmieszał się śpiew „Czerwonego Sztandaru“. Przewodniczący zarządził przerwę i zwołał konwent senjorów.

Po godzinie posiedzenie wznowiono, a pan Wilczyński złożył oświadczenie, że nie wzywał (?) policji. Mimo to Frakcja Rew. PPS. zgłosiła wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA KUPCA

Onegdaj popełnił w Warszawie samobójstwo znany kupiec z Włocławka Chaim Pryzant, wyskakując z 4 piętra przy ul. Pawiej 11a. Przyczyną samobójstwa była ciężka sytuacja gospodarcza. Zmarły był hurtownikiem z branży żelaznej, do niedawna jeszcze człowiek bardzo bogaty.

Wskutek kryzysu stracił majątek i w przystępie rozstroju nerwowego popełnił samobójstwo.

SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCIŁ KASACJĘ ARCYB. MARJAWITÓW KOWALSKIEGO

Po raz drugi przed Sądem Najwyższym znalazła się onegdaj sprawa arcybiskupa Kowalskiego, którego słynne mandolinistki z Płocka stały się już przysłowiowe.

Sprawa ta, frapująca przed trzema laty, ze względu na niezwykłe szczegóły wykroczeń erotycznych, wykrytych w sekcie marjawickiej w Płocku, przeszła szereg instancyj.

Wyrok sądu okręgowego zatwierdzony przez apelację, skazujący na 4 lata więzienia, Sąd Najwyższy uchylił.

Powtórnie rozpatrujący sprawę Sąd Apelacyjny wydał wyrok skazujący na 3 lata więzienia. Od wyroku tego odwołał się skazany znów ze skargą kasacyjną, którą jednak Sąd Najwyższy oddalił.

W ten sposób drugi wyrok stał się ostatecznie prawomocny.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W PAŃSTW. PRZETWÓRNIACH MIĘSNYCH W CHODOROWIE

Onegdaj w Państwowych Przetwórniach Mięsnych w Chodorowie stwierdzono śmiałe włamanie i znaczną kradzież gotówki. Sprawcy dostali się do gmachu Państw. Przetwórni od strony cmentarza, przecięli druty i następnie przez ustęp dostali się do kancelarji, w której mieści się kasa ogniotrwała. Włamywacze rozpruli górną powłokę kasy, a dostawszy się do górnych skrytek, zabrali stamtąd w gotówce 10.000 zł. Dolnej części kasy, w której w krytycznej chwili znajdowała się jeszcze kwota 30.000 zł, sprawcy nie zdołali rozbić, widocznie bowiem zostali spłoszeni.

Po odkryciu włamania dyrektor poszkodowanej instytucji p. Kurzewski zawiadomił o wypadku miejscowe i okoliczne posterunki policji oraz Urząd Śledczy we Lwowie. Ze Lwowa przybył na miejsce wywiadowca z psem policyjnym.

W wyniku dochodzeń jeszcze w ciągu przedpołudnia aresztowano obok Bóbrki sprawców włamania. Część gotówki odebrano.

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE LWOWSKIM

Przed sądem okręgowym we Lwowie toczył się w tych dniach proces przeciwko siedmiu osobnikom, oskarżonym o zamordowanie 86-letniej staruszki żydowskiej Lipskierowej oraz o obrabowanie bankiera Offnera. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osobników, reprezentujących tzw. męty społeczne. Rozprawa wywołała olbrzymią sensację we Lwowie. Największe zainteresowanie budziła odpowiedź, jakiej przysięgli udzielą na postawione im pytania, kto zamordował, względnie zabił bp. Lipskierową. Sprawa bowiem przedstawia się mglisto i niejasno.

Odpowiedź wypadła negatywnie. Zdaniem sędziów przysięgłych, nikt z oskarżonych nie brał udziału w pozbawieniu życia tej nieszczęśliwej staruszki.

Sędziowie przysięgli potwierdzili jedynie pytania w kierunku zbrodni rabunku na kasjerze Offnerze, odnośnie do oskarżonych Opatowskiego, Jedwaba i Gruenera, oraz współuczestnictwa w kradzieży (nie rabunku) rzeczy będących cudzą własnością odnośnie do oskarżonych Friedlaendera i Schulmana. Pytania odnoszące się do oskarżonych szofera Spritzera i Schalla zostały zaprzeczone.

Na tej zasadzie przewodniczący około godziny pół do drugiej w nocy ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali: Dawid Opatowski na 12 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą i postem, Abraham Jedwab na 10 lat ciężkiego więzienia również obostrzonego ciemnicą, twardem łożem i postem, Mojżesz Gruener zwany Kapałych na 6 lat ciężkiego więzienia, osk. Friedlaender na 12 miesięcy, skonsumowane już 13-miesięcznym aresztem śledczym, Nusyn Schulman na 9 miesięcy. Schall i Spritzer zostali uwolnieni.

W chwili odczytywania wyroku obecna na sali żona Gruenera, wykrzykując jakieś niezrozumiałe słowa pod adresem Friedlaendera, popadła w omdlenie. Wzmocniony patrol policyjny otacza ławę oskarżonych w celu uniemożliwienia ucieczki Opatowskiego, który w ciągu rozprawy pod pozorem załatwienia potrzeby osobistej dwukrotnie próbował zbiec.

STRASZNY CZYN UMYSŁOWO CHOREGO

PAT. donosi: Na folwarku Soliszki w gminie drewnieckiej (woj. wileńskie) mieszkaniec tego folwarku, Antoni Włodow dostał nagle ataku furji i począł demolować mieszkanie. Następnie porwawszy siekierę, rzucił się na swego młodszego brata Jana, zadając mu kilka ciosów w głowę. Obecna w czasie tego zajścia matka furjata, ratując swego młodszego syna, usiłowała mu wyrwać siekierę, lecz sama została ugodzona dwoma ciosami. Krzyk rannych zaalarmował sąsiadów, którzy wspólnemi siłami warjata ubezwładnili. W czasie walki ranne zostały jeszcze trzy osoby. Rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W KĘTACH

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do kancelarji adw. dr. Ignacego Graffa w Kętach i po rozpruciu ogniotrwałej kasy zabrali 1.500 zł i 11 dolarów.

POŻAR WYRZĄDZIŁ SZKODĘ NA 60.000 ZŁ

W Dworach koło Oświęcimia wybuchł onegdajszej nocy pożar, który zniszczył 7 domów i 15 stodół wraz z zbiorami i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi 60.000. Jak dochodzenia wykazały, pożar wywołał młody chłopak, który bawił się zapałkami niedaleko stodoły.

POMYSŁOWY DON JUAN I SROGA SIROBABA

Niezwykły miał sposób zawierania znajomości z niewiastami pracownik telefonów 27-letni Marcin Pawrocki. Podchodził on wieczorem na ulicy do samotnych kobiet, przedstawiał się jako wywiadowca policji i żądał okazania mu dowodów osobistych. Konsekwencją tego legitymowania były coraz nowsze znajomości. Pawrocki był z siebie bardzo zadowolony, miał bowiem możność zapoznawania się z każdą niewiastą, która mu się tylko podobała.

Trwałoby to zapewne jeszcze długo, gdyby pomysłowemu donżuanowi nie zepsuła szyków sroga niewiasta w osobie Marji Sirobaby (zam. Rybna 4). Gdy na przystanku tramwajowym na rogu ul. Trębackiej podszedł do niej „z urzędową miną“ Pawrocki, Sirobaba wezwała policjanta i kazała „wywiadowcę“ wylegitymować. W następstwie tego „wywiadowca“ powędrował do ula.

Czego Laval spodziewa się po Ameryce?

„L'Information“ podaje, że premjer Laval w chwili wyjazdu swego do Ameryki oświadczył, wobec przedstawicieli prasy co następuje:

Świat cały przechodzi obecnie ciężki kryzys. Rządy wszystkich państw starają się zwalczyć go środkami, które niestety okazują się niedostatecznemi, ponieważ kryzys ciągle postępuje naprzód. Najsilniej odczuwają go kraje Europy Środkowej, ponadto zaś Niemcy i Anglja. Francja naturalnie [illegible] ochronić się od niego. Zawdzięcza to zaś pracy i oszczędności swych obywateli. W naszej epoce jednak izolacja nie może być uważana za wystarczający środek obrony.

Interesy wszystkich narodów bowiem są tak silnie ze sobą splecione, że żaden naród nie może ochronić się od niebezpieczeństwa, zagrażającego innym narodom. Francja zresztą ma swoją tradycję, dzięki której wie, iż egoizm bynajmniej nie jest środkiem obronnym. To też podróż, w którą się wybieram, ma przedewszystkiem na celu umożliwienie kooperacji gospodarczej, która dziś stała się konieczniejszą, niż kiedykolwiek. Radzę jednak nie oddawać się iluzjom co do skutków tej mojej podróży. Nic mylniejszego bowiem, niż przypuszczenie, że wymiana zdań między szefami rządów oznacza już definitywne rozwiązanie problemów. Oczywiście, że taka wymiana zdań może wieść do zamierzonego celu. Pamiętać wszelako należy, iż przyczyna dzisiejszego zła tkwi bardzo głęboko, bo w zbyt szybkim rozwoju cywilizacji. Dlatego nikt dziś nie może znać jedynego odpowiedniego środka leczniczego. Konieczny zaś jest przedewszystkiem ostry regime.

Jest rzeczą niemożliwą, byśmy w Waszyngtonie w ciągu 4-ch dni zdołali sytuację świata poprawić. Może między nami tylko nastąpić wymiana poglądów. Powiem panu prezydentowi Hooverowi co nasz kraj myśli, czego pragnie i co uczynić może. Rząd francuski wyraził już swoją gotowość do rokowań. Po moim powrocie z Ameryki złożę parlamentowi sprawozdanie. Będzie on zatem mógł zająć stanowisko wobec akcji, mającej na celu zacieśnienie stosunków między Francją a Ameryką, dla dobra ogółu i dla konsolidacji pokoju.

PRZEGLĄD FILMOWY

W gościnie u Ufy

List z Berlina

Dzięki niezwykłej uprzejmości szefa biura prasowego Ufy p. Sandera i jego uroczej sekretarki pani Laaser otrzymałem zaproszenie do zwiedzenia wytwórni Ufy w Neubabelsberg, niemieckiego Hollywood.

Oczywista, że zaproszenie przyjąłem z entuzjazmem. Pierwszy raz bowiem nadarzała mi się sposobność tak bliskiego zetknięcia się ze światem kinkietów; okazja tem znakomitsza, że Ufa znajduje się obecnie w trakcie kręcenia i wykańczania największych „szlagierów" na rozpoczęty już sezon.

Zbiórka na Potsdamerplatz o godz. 2-giej Krótkie przedstawienie się, jest nas bowiem 14 osób, reprezentujących zagraniczną prasę. Jeszcze kilka chwil i już jesteśmy w drodze.

Piękny, słoneczny prawdziwie letni dzień potęguje nastrój, złote tylko liście zgniatane kołami wozów przypominają, że jesteśmy w jesieni.

Wreszcie dobijamy do celu. Tuż przed bramą zatrzymuje nas czerwone światełko. Znak, jak objaśnia tablica, że nagrywa się właśnie jakiś dźwiękowiec. Musi więc panować bezwzględna cisza.

Na bramie notujemy nasze nazwiska w księdze odwiedzających — i za chwilę jesteśmy już świadkami najpotężniejszej sceny z filmu „Jorck" z Wernerem Krausem (Loosem, Riemannem). Fragment Berlina. Brama Brandenburgska. A przed nią 1500 osób uszykowanych w różne formacje w bajecznie kolorowych strojach wojsk niemieckich z czasów wojen napoleońskich. Na czele olbrzymiej grupy wódz, Werner Kraus, w otoczeniu sztabu, przemawia do wiernych drużyn. Kończy słowem „wolność". A potem piechota, kawalerja, artylerja i tłumy mieszczan kolejno ten okrzyk podnoszą, by wreszcie się złączyć w potężną lawinę „Freiheit, Freiheit..."

Od przeszło godziny — jak nas objaśniają — kręcą już tę scenę, ciągle na nowo, ciągle od początku. Reżyser Luczycki, zachrypnięty do niemożliwości, z nieodstępną tubą przy ustach, z podjum swego tronu bez przerwy dysponuje i objaśnia. Wiecznie jednak niezadowolony. Raz kolejność podejmowania okrzyku mu nie odpowiada, to znów nie wypada dostatecznie równo, wreszcie wspólny efekt nie jest dosyć silny. A skoro twarz reżysera rozpogadza się, to znowu „Tonmeister" nie w porządku. Ciągle powtarza biedny Kraus swą mowę, dziesiątki razy...

Pierwsze też wrażenie laika, to podziw dla ciężkiej pracy aktora filmowego. Każda scena wymaga ogromu wytrzymałości i zaparcia się, a przedewszystkiem nadludzkiej cierpliwości. Chwila przerwy. Zmęczeni statyści padają, jak kłody na piasek, by choć na sekundę odpocząć.

Opuszczamy po godzinie teren nagrywania tej sceny. A jeszcze w długi czas potem dolatuje nas wrzawa „Freiheit, Freiheit". — —

* * *

Idziemy do Janningsa. Wśród towarzyszy, z których większa część poraz pierwszy go zobaczy, naprężenie. Wchodzimy do dużej hali. Jasno, jak w dzień, albo jeszcze jaśniej. Z sufitu, ścian a nawet podłogi leją olbrzymie Jupitery hektolitry światła. Na środku hali mała dekoracja, przedstawiająca pospolity bar. Muzyka. Tańczą walca.

Jest — tylekroć podziwiany i tak wszędzie sławny: Jannings.

W objęciach trzyma i prowadzi w tańcu Annę Steen. Ona silnie uszminkowana, Jannigs zupełnie naturalny. Tylko kolczyk w prawym uchu.

I tutaj znowu to samo. Bez przerwy rozkapryszony reżyser. Najprzód bęben mu winny, potem walczyk nie jest walcem, wreszcie Jannings niezbyt czule przyciska partnerkę do swej szerokiej piersi. Raz po razu przerwy. Wyzwiska i przekleństwa reżysera. Dostaje się nawet samemu Janningsowi, który z uśmiechem i pogodą znosi mękę, tylko cały zalany jest potem. Wciąż ścierają mu gąbką zroszone czoło. W sali bowiem upał, a tańczą już całe popołudnie.

Korzystam z chwili przerwy i proszę bohatera „Niepotrzebnego człowieka" o parę słów dla Krakowa. Chętnie się zgadza, ale już rozleg się despotyczny głos reżysera — pana życia i śmierci — „Emil wir beginnen". Bęben warczy w takt walca, scena zaczyna się na nowo. Na pocieszenie rzuca mi Jannings — „przy innej sposobności".

Film jest narazie bez tytułu. Treścią jego będzie życie podziemi. Tragikomedja.

Naokoło scenki gęsto rozstawione stoliki, obsadzone przez ludzi o samych znanych nazwiskach. Przypatruję się kreacji najpopularniejszego artysty świata. Co krok natrafia się na znajomą twarz, w tym lub tamtym już widzianą filmie. A przedewszystkiem kobiety...

Nie wiemy, co rychlej podziwiać piękne panie i ich toalety, czy Janningsa wciąż kręcącego się w kółko z Anną Steen, i żywo do niej przemawiającego. Ratuje nas z kolizji p. Sander, prowadzi nas bowiem dalej.

Tu i tam napotykamy na filmowanie rozmaitych mniejszych obrazów w różnojęzycznych wersjach. Zatrzymujemy się tylko dłużej przy pięknej Kate Nagy, nakręcającej operetkę „Rony". Śpiewa po niemiecku. Partnerzy po francusku.

Kończymy wizytę kolacją w jadalni dla gwiazd i reżyserów. Obficie leje się wino i koniak. Nastrój coraz weselszy. A o wszystkiem i wszystkich pamiętający p. Sander bawi towarzystwo znakomitemi dowcipami.

Zbliża się późny wieczór. Zajeżdżają wozy. Opuszczamy miasto Ufy. („Ufastadt"). Za niedługi czas wysiadamy w Berlinie. Ze świata iluzji wprost w domenę, gdzie reżyseruje życie...

Berlin, w październiku. B. O

Filmy naukowe

Z chwilą, gdy technika filmowa udoskonaliła się w tej mierze, że taśma filmowa stała się niejako ruchomem muzeum, uwieczniając i konserwując wypadki historyczne; gdy aparat filmowy stał się nieodzownym przyrządem, notującym ściśle życie w głębinach oceanicznych, kontrolującym i obrazującym wyprawy do lodowych bezkresów okolic bieguno-

---

MARLENA DIETRICH.

Jaką powinna być idealna żona?

Marlena Dietrich, najpopularniejsza obecnie „gwiazda" i „X-27", głośna z procesu rozwodowego reż. Sternberga, skreśliła na prośbę amerykańskiej ajencji dzienników szereg uwag n. t. „Idealne, żony".

Niedawno pewien popularny dziennikarz amerykański zadał mi telefonicznie pytanie: „Jaki jest — zdaniem pani — najidealniejszy typ małżonki?"

Niestety, trudno mi było szczegółowo i przez telefon odpowiedzieć, jak sobie tę sprawę przedstawiam, gdyż właśnie.. śpieszyłam się na dworzec.. gdzie musiałam oczekiwać kogoś z moich znajomych...

Po powrocie do domu ów dziennikarz znów ponowił swoje pytanie.

Idealna żona?... Hmm...

Zacznijmy od rzeczy praktycznych.

Przedewszystkiem musi być doskonałą gospodynią. Gdy mężczyzna się żeni, marzy o innym trybie życia, niż prowadził dotychczas, marzy o cichem ognisku domowem, gdzie znajdzie spokój, gdzie mógłby znaleźć pewne niedostępne w „kawalerskich czasach" wygody.. Powinna być także dobrą.. kucharką. Nie znaczy to bynajmniej, że musi stać z warząchwią, przy kuchni. Nie. Ale musi znać arkana sztuki kulinarnej, przynajmniej na tyle, aby dawać wskazówki kucharce. Stare przysłowie mówi: „Jeśli żona męża miłuje — to mu dobrą strawę gotuje", czyli że przez żołądek trafia do serca.. To przysłowie nie straciło i nigdy nie straci na aktualności.

Nie wystarczają jednakże kwalifikacje dobrej gospodyni.

Każdy mężczyzna szuka w kobiecie „pociągającej powierzchowności", jak to często czytamy w ogłoszeniach matrymonjalnych.

Idealna małżonka będzie się starała mężowi zawsze podobać.

Niewybaczalnym błędem kobiet jest, że po zamążpójściu zaniedbują swój wygląd zewnętrzny.

Jeśli nawet mężczyzna bardzo kocha, to jednakże nie wybaczy kobiecie niedbałości.

Jeszcze gorzej na tem wyjdzie, jeśli zacznie ją porównywać z innemi kobietami.

Z gruntu błędne jest urządzanie w takich wypadkach scen zazdrości. Jest to najprostsza droga do znudzenia się mężczyźnie. Bardzo często zazdrość żony rzuca mężczyznę w objęcia innej kobiety.

Żona powinna posiadać na tyle intuicji i mądrości, aby rozumieć, że pomimo przelotnych miłostek jest jedyną kobietą, którą może naprawdę kocha i do której będzie zawsze wracał.

Dalsze dwie bezcenne zalety to humor i wyrozumiałość.

I kiedy żona na awantury i flirty odpowiada z humorem i bagatelizuje je, wówczas sprawa staje się znacznie prostsza. Nie wolno z drobnostek robić tragedyi.

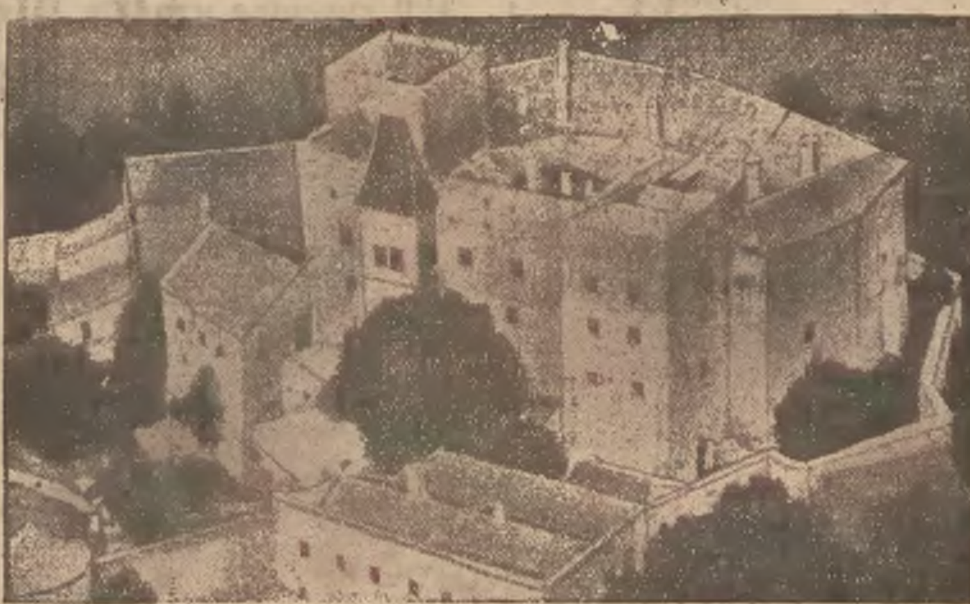
Mężczyzna szuka w żonie wielu zalet i uczuć macierzyńskich i kobiecości i przyjaźni.. Trudno być ideałem. Małżeństwo jest instytucją niezmiernie skomplikowaną i wiele zależy od tego, czy kobieta potrafi usuwać z drogi pewne komplikacje, co musi się przyczynić do szczęśliwego pożycia.

Trudno być ideałem, ale trzeba się starać. Dobrą wolą można wiele osiągnąć.

Cała kwestja ma jeden szkopuł

Mądra kobieta sama wie, co robić i jej nie trzeba uczyć, a głupia.. nie da się „oświecić" Głupia zawsze sama wie wszystko lepiej, trudno jej pomóc i dlatego „wpada"..

Królowie na wygnaniu



Jak już pisaliśmy, b. król hiszpański Alfons ma zamieszkać na zamku Blubleu w Czechosłowacji, niedaleko granicy polskiej. Na zdjęciu widzimy zamek, mający być siedzibą b. władcy Hiszpanji.

wych i niezgłębionych puszcz oraz pustyń pod zwrotnikowych, — podjęły wytwórnie filmowe nowe próby wyświetlania i popularyzowania wyników badań naukowych i zdobyczy wiedzy w jej różnorodnych dziedzinach. Byrd przywiózł ze swej interesującej wyprawy do bieguna porywające zdjęcia, których nie omieszkano puścić w obieg we wszystkich ośrodkach wielkomiejskich wszystkich kontynentów. Miljony ludzi oglądało podbiegunowe krajobrazy które otwierały się dotychczas jedynie przed oczyma nieustraszonych podróżników, wyprawiających się z narażeniem życia w okolice, gdzie noga ludzka nie postała. Berlińska Ufa opracowała wiele filmów naukowych, zdejmowanych przez szyby łodzi podwodnych, wypraw do rozległych prerji Ameryki i stepów Czarnego Lądu, z których jeden („Afryka mówi“) był niedawno w Krakowie wyświetlany. Atoli abstrahując od wyżej wzmiankowanych filmów, mających pewien posmak egzotyzmu, można oglądać na ekranie codzienny warsztat pracy inżynierów, jak np. wystawiana zagranicą historja budowy największej niemieckiej stacji radjowej, lub lekarzy w obszernych jasnych salach operacyjnych klinik i szpitali. Szczególnie baczną uwagę poświęciły wytwórnie filmowe pracy medycznej jako najbardziej związanej z uzdrowotnieniem całych grup społecznych i wymagającej jak najszerszej popularyzacji.

* * *

Zagranicą wystawiano ostatnio wiele filmów medycznych, czy to z zakresu medycyny ogólnej, czy to wreszcie z zakresu jej dziedzin specjalnych: chirurgji, chorób wewnętrznych, epidemicznych i wenerycznych. Filmy te mają bezsprzecznie wartość uświadamiającą i lepiej aniżeli książka nadają się do wskazywania masom sposobów ochrony przed zarażeniem i ujawnienia symptomów chorobowych. Tak więc, we filmie „Heilende Hände“, wyświetlanym ostatnio w Niemczech i w Austrji odsłaniano przed laikami tajniki wiedzy medycznej, pokazywano operacje narządów wewnętrznych, operacje kosmetyczne itd. Jednakże mimo faktycznie wartościowych obrazów szwankował ten film przez sposób układania scenarjusza, który to mankament daje się zresztą zauważyć we wszystkich dotychczasowych filmach naukowych.

Trzeba przyznać, że układ scenarjusza filmu naukowego nastręcza wiele trudności oraz wymaga wiele mozolnej pracy, a przedewszystkiem umiaru i taktu. Powinien on zawierać maksymalną ilość przykładów pouczających, a jednak nie być niemi przeładowanym; nie nużyć zbytnią ścisłością, ani nie banalizować i w przesadny sposób nie upraszczać swego zadania. Trudno jest zachować umiar i trzymać się drogi, wypośrodkowanej między sprzecznemi krańcami. Należy odrazu z ubolewaniem zaznaczyć, że żadnemu reżyserowi nie udało się dotychczas, problemat ten w zadawalający sposób rozwiązać.

W wyżej wspomnianym filmie „Heilende Hände“ zużyło 50 proc. taśmy filmowej na przedstawienie bezwartościowych stawek, pojętych jako wstęp do właściwych demonstracyj naukowych i jako intermezza w rzekomej monotonji obrazów naukowych. Wstawki te, zaczerpnięte z płytkich, ckliwych komedyjek, budziły zniechęcenie, którego reszta filmu nie mogła zatrzeć. Niesłychana brutalność w fotografowaniu i w odbieraniu objektów operacyjnych odstręcza wielu widzów o słabszych nerwach, zmuszając ich do opuszczenia sali.

Cośkolwiek lepszym pod tym względem był film „Der Feind im Blut“, ilustrujący symptomy i sposoby leczenia chorób wenerycznych. Pomysłowo przedstawiono historję t. zw. „francuskiej choroby“, która jak kipiąca lawa rozlała się po Europie, czyniąc wszędzie spustoszenia. Natomiast dominuje tu znowu ilość powieściowych wstawek jak np. życie nocne w podejrzanych lokalach, dzieje dziedzicznie obciążonych, rodzących chore dzieci itp. Było wiele niepotrzebnej gadaniny i sztucznego przedłużania filmu. Jednak bądźcobądź był to film wysoce pouczający i dlatego można go zaliczyć do jednego z lepszych.

W żaden sposób nie można tego twierdzić o filmie, wyświetlanym niedawno w Krakowie p. t. „Światła i cienie macierzyństwa.“ Prócz wstawek nie daje on niczego pozytywnego: jednem słowem nie spełnia swego zadania. Wątpię, czy znalazł się na sali ktoś, kogoby ten film choć w skromnej części zadowolił. I słusznie. Pokazuje się bowiem „naukowe“ demonstracje picia szampana, jazdy tramwajem i autem Pogotowia, wykładania narzędzi operacyjnych przez przystojne siostry i długotrwałego mycia rąk zamaskowanych operatorów. Z czynności operacyjnych widzi się transfuzję krwi (raz), przecięcie pępowiny (dwa razy) i zszywanie cięcia, ale jak na film naukowy jest to stanowczo za mało.

* * *

Z powyższego przedstawienia dotychczasowego stanu rzeczy wynika jasno, że film naukowy, a zwłaszcza medyczny, tkwi w pierwszej fazie rozwoju. Że jednak udoskonali się i rozwinie — nie ulega żadnej wątpliwości. Oto A. Granowski przejął w swym ostatnim filmie „Das Lied vom Leben“ tematykę filmu medycznego, zużytkowując scenę porodu do swych artystycznych celów. Przykład jego pociągnie prawdopodobnie wielu naśladowców. I gdy europejskiej miary reżyserzy współpracować będą z medycznemi znakomitościami uda im się zapewne znaleźć czarodziejski „złoty środek“ i stworzyć film medyczny, łączący w sobie zarówno artystyczne jak i naukowe walory.

F. Schlang

Z za kulis „Paramountu“

HINDUS REŻYSEREM FILMOWYM

Niedawno zaczęto w Hollywood mówić o nowej „gwieździe“ reżyserskiej, Roubenie Mamoulanie. — Rouben Mamoulian jest twórcą filmu „City streets“ (Ulica miasta), w którym główne role grają Gary Cooper oraz bohaterka „Tragedji amerykańskiej“, Silvia Sidney. Filmem tym zyskał sobie jego twórca miano awangardysty kinematografji amerykańskiej. Rouben Mamoulian jest z pochodzenia Hindusem i jakkolwiek kształcił się w Europie, jednakże filmem zaczął się interesować stosunkowo niedawno.

JEANETTE MAC DONALD WRÓCIŁA...

Dowiadujemy się, że wytwórnia Paramount zaangażowała złotowłosą „gwiazdę“ Jeanettę Mac Donald. Wystąpi ona w 2 filmach reżyserji Lubicza, jako partnerka Maurice'a Chevaliera. Tytuły i tematy filmów jeszcze nieustalone.

Jednocześnie Paramount odnowił swój kontrakt z Marleną Dietrich, która nadal będzie grała pod reżyserją Józefa Sternberga.

CO PRZYNOSI MODA?

Nową modę wprowadziła Lilian Tashman. W filmie swoim „Kobiety w więzieniu“ ustaliła specjalny strój dla kobiety, która wychodzi po raz drugi zamąż. Nosi ona szyfonową szarą suknię oraz turban na głowie.

Tallulah Banckhead nosi obecnie długie rękawiczki pastelowe (długość 4—5 cali) do sportowego kostjumu.

Kapelusiki z epoki drugiego cesarstwa z piórami strusiemi są obecnie najchętniej w Hollywood noszone. W filmie „Fantazja bogacza“ 19 girlsów nosi właśnie takie kapelusze.

Film polski przerobiony na rosyjski...

W jednym z kin w Tallinie miał być w najbliższym czasie wyświetlany film polski „Na Sybir“. Film ten już tu był przedtem wyświetlany, lecz w przeróbce. Jak się okazało, biuro najmu filmów w Tallinie sądząc, że zapewni filmowi większą frekwencję nadało mu charakter rosyjski przez dokonanie zmiany tytułu („Proszczaj Matuszka Rossija“) i włączenie scen, nie z filmem nie mających wspólnego, a specyficznie rosyjskich. Przerobiona została również miejscami muzyka przez włączenie pieśni cygańskich i rosyjskich. W Tallinie poczyniono odpowiednie kroki ze strony przedstawicielstwa polskiego w celu przywrócenia filmowi jego pierwotnego stanu.

Niestety i u nas obchodzą się tak bezceremonjalnie z cudzą twórczością. Wystarczy przypomnieć „Na Zachodzie bez zmian“.

Nowe aparaty do „udźwiękowienia“ filmu

Ukończono ostatnio w tzw. „Szwedzkiem Hollywood“ budowę nowych gmachów studja „Svensk Filmindustrie“, położonych w malowniczej Reasundzie w pobliżu Stockholmu. Urządzenie tych nowych ateliers filmowych przystosowano do nowej metody pracy, polegającej na ostatecznem zmechanizowaniu „nakręcania“ i „udźwiękowienia“ filmu, dzięki czemu w wielu wypadkach pracę operatora i robotników spełniać będą automaty. Wprowadzono pozatem cały szereg nadzwyczaj precyzyjnych aparatów, będących zupełną nowością w dziedzinie „udźwiękowienia“ filmów. Zastosowanie tych aparatów pozwoliło uniknąć w znacznej mierze wszystkich dotychczasowych bolączek filmu mówionego, dzięki czemu odtworzenie głosu ludzkiego brzmi czysto i naturalnie. Pierwszym filmem nagranym na tych aparatach jest „Noc“ entuzjastycznie przyjęta przez publiczność szwedzką.

PIERWSZY FILM DŹWIĘKOWY PALLENBERGA

We Wiedniu odbyła się onegdaj premjera filmowa sztuki napisanej przez Alfreda Polgara i Fritza Kortnera pt. „Der brave Sünder“. Sztuka ta jest przeróbką „Defraudantów“ Katajewa. Główną rolę kreuje Pallenberg. Jest to pierwszy występ znakomitego artysty we filmie dźwiękowym.

TO I OWO

SŁOWO HONORU W WIĘZIENIACH SZWEDZKICH

Wyjątkowem więzieniem na świeżem powietrzu, bez cel i bez krat, jest kolonja Singeshult, położona w zachodniej Szwecji. Dyrektor rady więzień szwedzkich, E. Wijkman, udzielił ostatnio wywiadu jednemu z pism sztokholmskich w sprawie nowej reguły więziennej, która stosowana jest obecnie w kolonji Singeshult, będącej niejako stacją doświadczalną przyszłych reform w dziedzinie więziennictwa. Nowa reguła polega na słowie honoru, które składają więźniowie z Singeshult, obiecując ściśle stosować się do wszystkich przepisów kolonji.

Samorząd wyłoniony z pośród więźniów jest już niejako konsekwencją danego władzom słowa honoru, gdyż statut kolonji przewiduje, iż za usiłowane ucieczki poszczególnych więźniów odpowiada ogół. W wywiadzie swym dyr. Wijkman zaznaczył m. in., iż przez cały czas trwania kolonji nie było ani jednej próby ucieczki, iż od pół roku zniesiony został stały, zbrojny dozór kolonji karnej, a mimo to więźniowie pod opieką własnych dozorców pracują równie intensywnie nad karczowaniem nieurodzajnych wrzosowisk, zamieniając je w żyzne pola kartoflane.

W zakończeniu swego wywiadu dyr. Wijkman wyraził nadzieję, iż w najbliższych czasach powstanie cały szereg letnich kolonij karnych, a zimowe miejskie więzienia zostaną również podporządkowane systemowi „słowa honoru".

DOM WYBUDOWANY W CIĄGU 11-tu GODZIN

W East St. Louis (U. S. A.) architekt W. C. Carl wybudował dom w ciągu 11 godzin i wygrał zakład o sporą sumę 10,000 dolarów. O 7-mej rano teren budowy był jeszcze zarośnięty trawą, o godzinie 9-tej założono fundamenty, o godzinie 12 p. p. mury wyciągnięto pod dach i blacharze przystąpili już do pokrywania dachu, a jednocześnie zakładano w domu instalacje, podłogi, okna etc. Wreszcie przystąpili do pracy malarze i punktualnie o godzinie 6 popoł. mała willa była już wykończona od a do zet. Zajechał fugon meblowy, powstawiano rzeczy, a o 7-ej wieczór zaproszeni goście i świadkowie zakładu zasiedli do stołu zastawionego obficie jadłem i napojami. To się nazywa rekord szybkości!

WODA W KRZYSZTAŁACH I DROGICH KAMIENIACH

znajduje się, jak stwierdzili mineralogowie w pewnych minimalnych ilościach. W opalu np. dość często stwierdzano obecność maleńkich kropelek wody. Ostatnio jednak w kopalniach ołowiu w Rossie (U. S. A.) znaleziono duży kryształ kwarcu, w wewnętrznem wyżłobieniu którego znajdowało się około 5 gramów płynu przeźroczystego, składającego się z wody i rozpuszczonych soli mineralnych. Akademja Nauk Przyrodniczych w Filadelfji, której przekazano ten rzadki okaz, zaopinjowała po zbadaniu dokładnem kryształu, iż liczy on prawdopodobnie około 1 miljona lat. Tyleż więc lat liczy sobie i woda, która przechowała się w jego wnętrzu.

RADJO

SOBOTA, 24 PAŹDZIERNIKA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Kom. meteor. 12'15 Gramof. 15'05 Kom. gosp. 15'45 Dla żeglugi. 15'50 Gramof. 16'20 „Radjokronika". 16'40 Gramof. 17'10 „O Wicie Stwoszu" — dr. Terlecki. 17'35 Koncert z Warszawy. Wykon.: M. Jankowska (sopr.), R. Katz (fort.): Lipski, Beethoven, Liszt. 18'05 Dla dzieci „Poselstwo Wicusia". 18'30 Koncert wiolончz. i fortep. (Schumann, Chopin, Goens). 18'50 Rozmait., komun. 19 „Rzeczy ciekawe" — red. aBjsarowicz. 19'20 Polit. zagran. ub. tygodnia. — dr. J. Reguła. 19'30 „Na widnokręgu" — feljet. 19'45 Dziennik pras. 21 Koncert muz. i pieśni słowiańskiej: transm. z Pragi: Ork. Filh. (Noskowski, Władigerow, Gotowac). 22'10 Muz. Chopina: Wyk. B. Kon. 22'40 Dziennik pras., kom. meteor., polic., sport. 23 Muz. 24 Hejnał.

Katowice (408.7) 11'40—17'35 p. Kraków. 17'35 Skrz. poczt. dzieci (listy). 18'05—19 p. Kraków. 19'05 „Rekordy szybkości". 19'20 Z. radjotechniki. 19'45—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'40—15'05 p. Kraków. 15'20 Gramof. 16'05 „Wśród książek". 16'20 p. Kraków. 16'40 Koncert. 17'10—18'30 p. Kraków i skrz. poczt. techn. 19'25 Gramof. 19'30—24 p. Kraków.

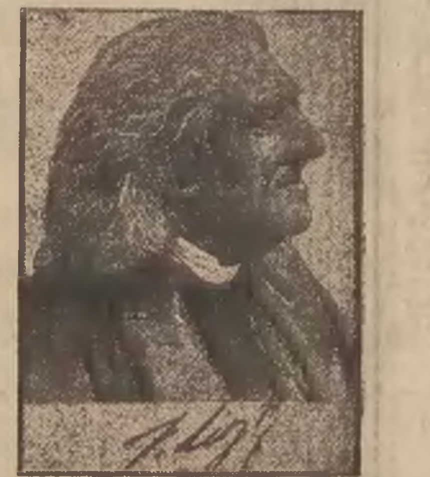
Sztutgard (360.1) 14'25, 17'05 Muz. 20'45 Operetka.

Rzym (441.2) 13'35, 17'30 Muz. 21 Operetka.

Wiedeń (516.4) 15'30, 16'50, 19'30 Muz. 21 Opera.

Budapeszt (550.5) 12'05, 17'30, 19'15, 21'30 Muz.

120 rocznica urodzin Liszta



Onegdaj minęło 120 lat od chwili, gdy w Oedenburgu urodził się Franciszek Liszt, głośny kompozytor i twórca m. in. słynnej „Rapsodji węgierskiej"

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 15	Październik 24 Sobota 13 Marcheszwan 5692	Zachód słońca 16 m. 27

Zjazdy okręgowe i zjazd kierowników stowarzyszeń młodzieży odroczony o tydzień

Zjazdy okręgowe zwołane na dzień 1 listopada przez Egzekutywę Organizacji Sjońskiej w Krakowie do Bochni, Dębicy, Nowego Targu, Jasła i Nowego Sącza, zostały ze względów technicznych **odroczone o jeden tydzień. Zjazdy te odbędą się zatem w niedzielę dnia 8 listopada.**

Ze względu na odroczenie terminu zjazdów okręgowych musi także zjazd kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży być odroczony o jeden tydzień. **Zjazd kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży odbędzie się zatem 15 listopada.** Na tej drodze Egzekutywa uprasza ponownie wszystkich Towarzyszy zainteresowanych zjazdem kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży, by udział swój w zjeździe bezzwłocznie zgłosili Egzekutywie w Krakowie na adres: Stradom 15.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

O odzież dla ubogich

Towarzystwo ochrony zdrowia (Toz) zajmuje się podobnie jak w latach ubiegłych, rozdawnictwem odzieży między najuboższą ludność żydowską. Dzięki ofiarności społeczeństwa, akcja ta przyniosła dotąd wydatną pomoc licznej rzeszy biedaków. Korzystają z niej pacjenci poradni przeciwgruźliczej Tozu i ich rodziny tudzież inne osoby wstydzące się żebrać, a nie posiadające środków do zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb. Toz przez swe higjenistki, które odwiedzają mieszkania ubogich chorych, zna okropne warunki życia tych ludzi.

Wobec wzrastającej nędzy pragnie Toz akcję odzieżową jaknajbardziej rozszerzyć. Nastały ciężkie czasy dla wszystkich. Tem większe przeto zrozumienie znajdzie wśród społeczeństwa niedola bliźnich.

Apelujemy do ludzi dobrej woli, aby zechcieli składać dary na rzecz wymienionej akcji, a to odzież, bieliznę męską, damską i dziecięcą, obuwie, pościel, bieliznę pościelową itp. Przesyłki, względnie zgłoszenia należy kierować do biura „Tozu“, Kraków, ul. Zielona 3, telefon Nr. 123-41, między godz. 9—1 przedpołudniem.

Próbne jazdy pociągów

W związku z opracowywaniem szeregu zmian w kolejowym rozkładzie jazdy, który obowiązywać będzie od dnia 22-go maja r. 1932, odbywają się obecnie próbne jazdy pociągów. I tak dn. 22 bm. o godz. 10'20 wyjechał z Warszawy do Krakowa wraz z komisją specjalny pociąg próbny, z dużą ilością wagonów, tak międzynarodowych jak i wagonów, wchodzących w skład pociągu krakowskiego, który ma być w przyszłości skasowany. W ten sposób w nowym rozkładzie jazdy pociąg wiedeński dowozić będzie w przyszłości skład krakowski do Ząbkowic, skąd wagony krakowskie specjalnemi pociągami łącznikowemi dostawać się będą do Krakowa.

Pozatem dnia 27 bm odbędzie się próbna jazda pociągu Lwów—Poznań przez Kraków—Katowice, a dnia 30 bm. próbna jazda pociągu pomiędzy Warszawą a Dęblinem. Obie te próby mają na celu przyspieszenie biegu pociągów i ustalenie właściwych czasów postoju.

Dzień wypadków samochodowych

W ciągu ubiegłej doby mieliśmy w Krakowie kilka poważniejszych wypadków samochodowych! I tak, kierowca samochodu osobowego Kr. 95937 wskutek nieostrożnej jazdy na placu Marjackim wjechał na chodnik, gdzie przednim wachlarzem przygniótł do muru przechodzącą chodnikiem Leonję Klipper (lat 32), zam. Florjańska 49, która doznała lekkich obrażeń. Kierowca zbiegł. — Na ulicy Kopernika kierowca Batko Józef, zam. Grzegórzecka l. 89, jadąc auto-dorożką wskutek nieostrożnej jazdy najechał przodem samochodu na jadącego rowerem ulicą Kopernika, Józefa Banachowicza (lat 19), zam. w Rakowicach, który upadł na jezdnię, doznając potłuczenia ciała. Rower wartości 320 złotych został zupełnie zniszczony. Samochód unieruchomiono, kierowcy odebrano prawo jazdy. — Na ulicy Szczepańskiej, Dafara Ludwik, kierowca samochodu półciężarowego, zam. Szewska 16, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał z tyłu na autodorożkę, własność Adeli Łapińskiej, zam. Tęczyńska l. 4. — Autodorożka wskutek uderzenia została odrzucona w bok, gdzie wpadła na inną autodorożkę, stojącą na stanowisku, własność Anieli Mularz, zam. w Tenczynku. Wszystkie samochody zostały poważnie uszkodzone. — Wreszcie na ul. Starowiślnej koło III. Mostu najechała taksówka na Wolfa Wetsteina (lat 70), rzeźnika, zam. przy ul. Józefa, który doznał wstrząsu mózgu i złamania podudzia.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18

— **PODZIĘKOWANIE DLA PREZYDJUM MIASTA.** Prezydjum miasta Krakowa otrzymało w tych dniach pismo od prezydenta Międzynarodowego Komitetu Esperanckiego w Genewie, który w gorących słowach podkreśla pomoc, jaką miasto Kraków udzieliło odbytemu w sierpniu br. Międzynarod. Kongresowi Esperantystów w Krakowie i przyczyniło się tem samem nietylko do pełnego sukcesu Kongresu, lecz także szeroko rozsławiło Polskę i jej duchową stolicę Kraków.

— **OBIADY DLA BEZROBOTNYCH.** W związku z podaną wiadomością o ufundowaniu przez DOK. V. 686 obiadów dla bezrobotnych, dowiadujemy się, iż obiady te zostały ufundowane przez oficerów i podoficerów DOK. V.

— **ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ.** Dnia 21 bm. zamknięto I. Okrężną wystawę przeciwalkoholową, urządzoną staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych i Kasy Chorych w Krakowie. Pokaźna cyfra 20.000 osób zwiedzających, wśród których znaczną część stanowiła młodzież — świadczy wymownie o wielkiem zainteresowaniu imprezą.

Obecnie Wystawa rozpoczyna okrężną podróż po ziemiach Polski.

— **SPRAWY PLANTACYJNE.** Pod przewodnictwem prof. dr Rouppferta przy współudziale wiceprez. Ostrowskiego, odbyło się posiedzenie komisji plantacyjnej Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem zatwierdzono plany Zarządu ogrodów co do urządzenia 2 zieleńców a mianowicie u wylotu ul. Długiej oraz na zbiegu ul. Starowiślnej i Dajwór. Z kolei komisja przyjęła wnioski magistratu w sprawie wyznaczenia pasów przez jezdnię dla pieszych na skrzyżowaniu ulic Potockiego, Lubicz i Pawiej. Następnie wysłuchano sprawozdania o konieczności wycięcia drzew suchych na plantach.

W tej ostatniej sprawie warto zaznaczyć, że owo wycinanie drzew „suchych“ na plantach prowadzone jest zbyt może rygorystycznie. Nie jesteśmy botanikami ale często przykro poprostu patrzeć, jak zwłaszcza na tzw. plantach Zamkowych padają pod siekierą funkcjonarjuszy ogrodnictwa miejskiego piękne okazy starych drzew, nieraz jeszcze zupełnie świeżych i bujnie porosłych liśćmi. W ten sposób w ciągu ostatnich dwóch lat odcinek plant, przylegający do zamku wawelskiego doszczętnie niemal ogołocony został z drzew. Czy wie o tem komisja plantacyjna?

— **NADZWYCZJANE WALNE ZGROMADZENIE** Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 3'30 popoł. w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34 I. p., na którem aktualne referaty wygłoszą pp. dr. J. Steinberg, H. Askenase, dr. M. Kornreich oraz złoży sprawozdanie ze Zjazdu Właścicieli Realności w Warszawie p. dr. J. Gertler.

— **PODRZUTEK W BRAMIE.** Onegdajszej nocy znaleziono w bramie domu przy ul. Podzamcze 12 nieżywe dziecko 7-miesięczne płci żeńskiej owinięte w gazetę. Na polecenie lekarza miejskiego przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

— **WYPADŁA Z TRAMWAJU** na ul. Lobzowskiej z powodu osłabienia Katarzyna Glasior i doznała szeregu obrażeń.

— **SYMULOWAŁA CHOROBĘ.** Wczoraj aresztowano Karolinę Krzak, zam. w Ślemeniu, która kilkakrotnie symulowała zasłabnięcie na ulicach miasta, powodując interwencję pogotowia ratunkowego.

— **ZASTRZELIŁ KOTA WARTOŚCI 150 ZŁOTYCH** Piotrowi Wójcikowi zam. Król. Jadwigi 61, zastrzelił Karol Gutkind tresowanego kota wartości 150 zł.

— **DJABLIK DRUKARSKI.** We wczorajszym felletonie „Dom-Okręt“ zniekształcił chochlik drukarski szereg słów, zamieniając **„skromność“** wypowiedzi na „skłonność“ i przekręcając słowa: „niejedną jeszcze **wielkiego**“ na — „niejedno jeszcze wielkie“

Krwawy dramat małżeński

Onegdaj koło godz. 10.30 w nocy przyszedł na III. komisarjat policji dozorca domu przy ul. Kremerowskiej 14, Jan Pławа i zgłosił że w mieszkaniu suterynowem tegoż domu, zajętem przez niejaką Stichową padło kilka strzałów i słychać było jakieś krzyki kobiety. Wysłane natychmiast na miejsce organa policji stwierdziły, co następuje: Około godz. 22-giej Jan Stich (lat 29) zredukowany przed półtora rokiem urzędnik Kasy Chorych, obecnie inkasent w firmie Fruziński, wytwórnia resorów samochodowych, przy ul. Szopena 33, a zamieszkały przy ul. Zamojskiego 41, przyszedł pod mieszkanie swojej separowanej przed dwoma laty żony, Janiny Stich (lat 26), zam. pry ul. Kremerowskiej l. 14 w suterynach, w chwili, gdy ta już spała i w mieszkaniu było ciemno. Na pukanie w okno zbudziła się Stichowa i zaświeciła lampę. Pukanie w okno nie powtórzyło się więcej. Słyszała tylko kroki od okna w stronę drzwi mieszkania i zaraz potem pukanie do drzwi. Zgasiwszy lampę podeszła do drzwi pytając, kto i czego chce. Na to otrzymała odpowiedź: „to ja, mam do pani interes“, przyczem poznała głos męża i odpowiedziała, że „o tej porze żadnych interesów nie załatwia i drzwi nie otworzy“ Na to przybysz pobiegł szybko po schodkach na podwórze i rozbiwszy dużą szybę, stanowiącą pół okna, wskoczył do mieszkania i spotkawszy w ciemności żonę w drzwiach, prowadzących z kuchni do pokoju, chwycił ją za rękę i ze słowami „teraz cię zastrzelę“ oddał trzy strzały, z których dwa raniły ją w prawą nogę, poczem czwartym wystrzałem w prawą skroń pozbawił się życia. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył rany Janiny Spichowej, poczem ojciec Władysław Kühner odwiózł ją taksówką do szpitala. Zwłoki Jana Sticha zostały na polecenie lekarza miejskiego przewiezione trupiarką do Zakładu Medycyny sądowej. Jak wynika ze znalezionych przy zwłokach pożegnalnych 4 do różnych osób kartek (na jednej wypisana godz. 9.45 (prawdopodobnie 21.45) kartki pisanej do teścia o treści: „Panie Kühner oto owoc twego postępowania, niechaj będzie jeszcze jedna zbrodnia twego rozumowania, jesteś szubrawiec, nie zaznaj nigdy spokoju. Janek“. Miał on z góry powzięty zamiar zgładzenia swej separowanej żony i samobójstwa. Co było powodem tego kroku na razie nie ustalono. Według zeznań poszkodowanej Stichowej i jej ojca Kühnera był to człowiek lekkomyślny, chwiejny, skłonny do pijaństwa i awanturnik, co było powodem ich separacji. Alimentów żonie nie płacił, gdyż sprawa była jeszcze w sądzie. Od czasu separacji rzekomo się nie widywali i żadnego bezpośredniego powodu do morderstwa i samobójstwa nie było.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę dwa przedstawienia: o godz. 5.30 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8.30 wiecz. Znakomity zespół wileńskiego teatru ludowego odegra sztukę Kalmanowicza „Wieczna matka", która zdobyła rekordową ilość przedstawień na wszystkich większych scenach żydowskich. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46 a od godz. 4.30 przy kasie teatru.

— **PREMJERA „ULICY".** Teatr im. J. Słowackiego występuje dzisiaj z sztuką amerykańską Elmera Rice'a „Ulica" („Street Scene"), która po premjerze w nowojorskim Playhouse w r. 1928 zdobyła cały świat grana niemal we wszystkich językach. „Ulica" grana będzie dziś, jutro i następnie od wtorku codziennie. Jutro popoł. po raz ostatni barwna commedia del' arte „Krąg interesów" po cenach zniżonych. W poniedziałek popołudniu o godz. 4-tej na 3-ciem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, jeszcze raz „Mindowe" Słowackiego, wieczorem zaś premjera opery Moniuszki „Straszny dwór".

— **„BAGATELA DLA DZIECI".** W niedzielę d. 25 bm. o godz. 11 przedpoł. druga premjera dla dzieci. „Bagatela" wystawi prześliczną, wesołą bajkę w trzech aktach Marji Biliżanki pt. „Dziwna przygoda". Komedja ta ma wspaniałe dekoracje, śliczne kostjumy, cudne efekty i zapewne uzyska uznanie wszystkich małych widzów. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota o 8 wiecz.: „Ulica" (premjera, nowość).
Niedziela pop. „Krąg interesów" (ceny zniżone) o 8 wiecz.: „Ulica".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Sobota o 5.30 pop.: „Wieczna matka" (ceny zniżone); o 8.30 wiecz.: „Wieczna matka".
Niedziela o 3.30 pop.: „Wieczna matka" (ceny zniżone); o 8.30 wiecz.: „Wieczna matka".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Sobota o 7.30 wiecz.: „Pociąg widmo".
Niedziela o 3.30 pop.: „Cały dzień bez kłamstwa"; o 7.30 wiecz.: „Pociąg widmo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Miljon".
BAGATELA: „Tabu".
CORSO: „Złote piekło" (Dolores del Rio).
SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek".
ŚWIATOWID: „Cud wilków".
UCIECHA: „Dawid Golder".
WANDA: „10-ciu z Pawiaka" (Zofja Batycka, Adam Brodzisz, Józef Węgrzyn).
WARSZAWA: „Katarzyna I" (Lili Dagover i Dimitri Smirnow).

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 10. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany. Zebranie giełdowe cechowało prawie zupełny brak zainteresowania. Ruch panował ospały. Większość efektów w zupełnym zastoju. Poszukiwano jedynie z papierów procentowych 4 proc. Przemysłową Pożyczkę inwestycyjną po kursie 77, jednakowoż bez notowania. Papiery oficjalnie notowane bez transakcji.

Na pogiełdziu objaw podobny. W małych ilościach robiono jedynie Lokomotywami po kursie 21, z innych poszukiwano 3 proc. Pożyczkę Budowlaną w płaceniu 32, w towarze 32.50 bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt dostateczny przy nastroju spokojnym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86. Czeki bankowo 8.91—8.93. Kurs orjentacyjny: Funt szterling 35.25—35.75, gotówką nieco mocniej. Marka niemiecka 206—208.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 23. 10. 1931. Pszenica dwors. czerwona stand. 24—24.50, targowa stand. 23.50—23.50, żyto dwors. stand. 23.75—24.25, targowe stand. 23—23.50, jęczmień browarniany 27—28, na krupy stand. 20—21. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 10. PAT. Akcje Bank Polski 110. Węgiel 18.50. Lilpop 14.50. Starachowice 7. **Pożyczki** 4-proc. inwestycyjna 77.50, 77, ta sama seryjna 82. 81.50. 5-proc. konwersyjna 41.25, 6-proc. dolarowa 62, 7-proc. stabilizacyjna 57.50, 58.50, 58, Listy zast. BGK. 7-proc. 83.25. 8-proc. 94.

Waluty: Dolar 8.86 i pół. 8.88 i pół, 8.84 i pół. **Dewizy:** Belgja 125.40, 125.71, 125.09, Londyn 35.15, 35.24, 35.06, Nowy Jork 8.915, 8.935, 8.895; telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Szwajcarja 175.10, 175.53, 174.67, Berlin pryw. 209.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 10. 1931. Żyto cena orjentacyjna 22 i jedna czw. do 22 i pół, pszenica cena transakcyjna 22 i trzy czw., 27 i pół tony 22 i pół, cena orjentacyjna 22—22 i pół, mąka żytnia 33—35, gorczyca 40—43. Tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 10. PAT. Paryż 20.08 i jedna czw., Londyn 20, Nowy Jork 510.25, Belgja 71.30, Włochy 26.62 i pół, Berlin 118.75, Praga 15.10, Warszawa 57.25, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05.

Laval gościem Hoovera

„Pokój musi być oparty na bezpieczeństwie"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton 23. 10. (R) Wczoraj popołudniu premjer Laval przybył specjalnym pociągiem do Waszyngtonu i wkrótce potem złożył prezydentowi Hooverowi pierwszą wizytę. Po wizycie premjer Laval przyjął przedstawicieli prasy, których usilnie prosił, aby się nie gubiła w domysłach i nie pisała o decyzjach, jakich wogóle jeszcze nie powzięto. Przyjechał do Ameryki, aby omówić wszelkie problemy, dotyczące całego świata i spodziewa się, że w niektórych punktach osiągnięte zostanie porozumienie. Francja ani nie jest wojowniczo usposobiona, ani też nie dąży do hegemonji nad Europą, o co ją niektóre państwa posądzają, całkiem zresztą bezpodstawnie. **Natomiast pragnie Francja szczerego i prawdziwego pokoju.** Wizyty ministrów francuskich w Londynie, Berlinie i obecna wizyta w Waszyngtonie powinny wszystkich przekonać o gotowości Francji do współpracy międzynarodowej w duchu pokojowym. **Ale ten pokój musi być zorganizowany i oparty na bezpieczeństwie. Tego domaga się historja Francji.** Wieczór prezydent Hoover wydał w Białym Domu obiad na cześć gości francuskich, w którym wzięli także udział uczestnicy uroczystości z Jorktown, a m. in. marszałek Petain oraz ambasador francuski Claudel i ambasador niemiecki.

Ważne rozmowy w drodze do Waszyngtonu

Waszyngton 23. 10. (R) W czasie podróży z Nowego Jorku do Waszyngtonu Laval prowadził z sekretarzem stanu Stimsonem ożywioną rozmowę, w której poruszono wszystkie zagadnienia, jakie będą przedmiotem konferencji z prezydentem Hooverem. Stimson poinformował premjera francuskiego o wszystkich wydarzeniach, jakie zaszły od czasu wyjazdu z Paryża. Zawiadomił Stimson Lavala również o wzmożonej akcji pewnych sfer niemiecko-amerykańskich, które czynią największe wysiłki, aby nie dopuścić do zbliżenia francusko-amerykańskiego.

Także sprawa „korytarza" pomorskiego będzie omawiana w Waszyngtonie

Londyn 23. 10. (L) Specjalny korespondent „Timesa" w Waszyngtonie donosi, że dziś wieczór Laval jest gościem prezydenta Hoovera a jutro wieczór gościem Stimsona. Korespondent zauważa, że te pierwsze spotkania intymne mają bardzo doniosłe znaczenie. Koła miarodajne zaznaczają, że rozmowy te nie będą miały charakteru oficjalnych rokowań, lecz raczej będzie to wymiana zdań. „Niewątpliwie — pisze korespondent — będzie premjer francuski zaskoczony obszernością tematu, jaki poruszony zostanie przez Hoovera i Stimsona, lecz wszystko przemawia za tem, że **nie zostanie nawet pominięta tak drażliwa kwestja jak polski „korytarz". Jeśli jednak Laval nic z sobą nie przywiózł, to i niczego ze Stanów Zjednoczonych nie wywiezie".**

Biskup na czele rewolty na Cyprze

Burzliwe demonstracje za zrzuceniem panowania W. Brytanji. — Pałac gubernatora podpalony. — Wojska angielskie zduszą powstanie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 23. 10. (L) W sprawie rozruchów na Cyprze nadchodzą dalsze szczegóły, które wskazują, że ruch antybrytyjski ogarnia już całą wyspę. Inicjatorem rewolty jest biskup grecko ortodoksyjny z Larnaka, który na zgromadzeniu publicznem na placu sportowym w Limasol wezwał zebranych Greków w imieniu Boga i ojczyzny do podjęcia walki za przyłączeniem Cypru do Grecji. Zgromadzeni wyruszyli następnie pod przewodnictwem biskupa i burmistrza na ulice miasta, zdążając na plac przed cerkwią. Po drodze wznoszono żywiołowe okrzyki: „Precz z cudzoziemcami! Precz z tyranami! Niech żyje przyłączenie do Grecji!" Wśród demonstrantów panował nastrój żywiołowy. **Na placu przed cerkwią zebrani wśród bicia dzwonów ślubowali prowadzić walkę z władzami brytyjskiemi aż do zwycięstwa.** Z Limasol ruch rewolucyjny rozszerzył się także na inne miasta i ogarnął także stolicę Cypru Nicosię. Wczoraj wieczorem odbyło się tam masowe zgromadzenie, na którem przywódcy narodowi w gorących słowach wzywali do zrzucenia władzy angielskiej. **Roznamiętnione tłumy ruszyły pod pałac gubernatora, aby go zmusić do ustąpienia. Przywódcy stracili jednak panowanie nad tłumem, który ruszył na gmach gubernatora, powybijał w nim wszystkie okna, a następnie podpalił. Rozeszły się niesprawdzone pogłoski, jakoby gubernator sir Ronald Storrs opuścił wyspę.**

Londyn 23. 10. (L) Donoszą z Nicosii (Cypr) że dziś przybyły tam żądane posiłki wojsk brytyjskich. Przyjechały też oczekiwane 2 krążowniki brytyjskie, z których jeden zarzucił kotwice w Paphos, a drugi w Limasol. Okręty wojenne z Malty spodziewane są w dniu dzisiejszym. Gubernator, który, jak się okazało, nie opuścił wyspy, donosi, że dalsze posiłki wojskowe nie będą potrzebne, ponieważ powstańcy są naogół źle uzbrojeni, nie posiadają dostatecznej ilości amunicji ani pieniędzy.

KOMUNIKATY

— **KOMISJA LOKALNA ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO** odbędzie posiedzenie w niedzielę o godz. 4 pop. (a nie jak podano w zaproszeniach 4.30) w lokalu KKL przy ul. Stradom 15.

— **MENORA.** Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. odbędzie się referat kol. Aleksandrowicza. Goście mile widziani.

— **„BNEJ-SJON".** Dziś, w sobotę, o godz. 3-ciej popoł. plenarne zebranie członków w lokalu przy ul. Stradom 15, I. p.

— **BRITH TRUMPELDOR** (Brzozowa 17). Dziś, o godz. 4-tej pop. odbędzie się referat tow. Seidena n. t. „Czy sjonizm jest rozwiązaniem kwestji żydowskiej".

— **ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW Ż. G.** Dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz. zbiórka w lokalu wł. W niedzielę, o godz. 9-tej wieczór zebranie towarzyskie w lokalu „Przedświt-Haszachar" Stradom 15.

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY W NOWYM SĄCZU.** Dziś, w sobotę wygłosi referat znany przywódca Poale Sjonu inż. Anzelm Reiss z Warszawy. Odbędzie się również zebranie młodzieży.

— **KOMISJA OŚWIATOWA ŻYD. SOCJAL. PARTJI ROB. POALE SJON.** (Podbrzezie 4). Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. pogadanka n. t. „Aktualne zdarzenia w ostatnim okresie".

— **WIELICZKA. „STOW. MŁODZ. ŻYD. IM. A. HIRSCHA"** Dziś, w sobotę, w I-szem seminarjum o godz. 4. referat Mgr. C. Wilderówny, n. t. „Wiek dojrzewania".

Z dyskusji sejmowej w sprawie zmiany regulaminu obrad

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 10. (Sin) Podczas piątkowej debaty sejmowej nad wnioskiem klubu BB. w sprawie zmiany regulaminu przemawiał — jak wiadomo — jako pierwszy mowca **poseł dr. Thon**, poczem przemawiali kolejno przeciw projektowanej zmianie posłowie: Krysa (Stronnictwo Ludowe), Roguszczak (NPR), Czetwertyński (Klub Narodowy),) Ładyka (Ukr. soc. radykał), Dr. Tempka (Ch. Dem.), Żuławski (PPS), Trąmpczyński (Klub Narodowy). **Dr. Sommerstein** (Koło Żydowskie) i Danecki (komunista).

Poseł Trąmpczyński omawiając regulamin wykazuje, że obecnie będzie się mogło zdarzyć, że poseł, który się spóźni o godzinę, na skutek tego, że marszałek przedkładać będzie projekta rządowe, nie uprzedzając Sejmu, dowie się nagle, **że najważniejszy projekt rządowy został już przyjęty w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu i nie będzie mógł na to nawet zareagować. Ten pośpiech wogóle jest bardzo groźny.** Raz tylko w życiu parlamentarnem jako marszałek Sejmu — wywodzi pos. Trąmpczyński — pozwoliłem sobie na taki pospiech. Było to 15 marca 1921. Chodziło o uchwalenie Konstytucji. Pospiech był niezbędny, gdyż na Górnym Śląsku groził plebiscyt i była obawa, że możemy go przegrać, jeżeli do tego czasu Konstytucja nie będzie uchwalona. Czy można mi więc dziś zrobić zarzut, że wobec tej konieczności państwowej posiedzenie przeciągnęło się do godz. 5 rano? Ale czy koniecznością państwową było, aby premjer dał odpowiedź na interpelację brzeską dopiero o 5 rano? Nie chodzi tu o przepisy tego, czy innego artykułu, lecz o to, czy na ten system można spokojnie patrzeć. Panowie jesteście wykonawcami śmiertelnej nienawiści do Sejmu, jakiej byliśmy świadkami w wywiadach marsz. Piłsudskiego. (Oklaski na ławach opozycji). W ten sposób po słuszni woli p. Piłsudskiego, zwanej niesłusznie ideologją, usiłujecie na każdym kroku obniżyć znaczenie Sejmu. Ciekawem jest, że ludzie, którzy mają największej odwagi przed własnem sumieniem tak się obawiają, by się nie obudziło sumienie narodu. (Oklaski). Oświadczono tu np., że w Brześciu nie było sadystów, a potem nie miano odwagi, aby sądy słuchały ofiar postępowania brzeskiego, aby świadkowie ci nie dali świadectwa prawdzie. W swoim czasie wyraziłem nadzieję, że posłowie w przeciwnikach politycznych nie będą widzieli wrogów, dziś jesteśmy od tego dalej, niż kiedykolwiek, bo my ze stanowiska ludzkiego nie możemy mieć nic wspólnego z tymi, którzy w głosowaniu aprobowali sprawę brzeską.

Poseł Polakiewicz (BB): A pan jako marszałek brał udział w nabożeństwie za mordercę pierwszego Prezydenta.

Pos. Trąmpczyński: To jest absolutną nieprawdą; gdzie to było i kiedy? Korzystam z tej sposobności, aby uroczyście zapewnić, że wiadomość jakobym był na nabożeństwie za Niewiadomskiego jest absolutną nieprawdą. Starałem się stać niezłomnie na straży prawa i godności Sejmu i ściśle też przestrzegałem tego, że ówczesny Naczelnik Państwa i dzisiejszy Prezydent stoi nie ponad Sejmem, lecz że Sejm jest im równy. Dziś czasy się zmieniły. Wizyta, jaką złożył marszałek Sejmu 9 grudnia Prezydentowi była początkiem końca i zdegradowaniem się Sejmu do poziomu izby rejestracyjnej. (Oklaski).

Pos. Polakiewicz: Nie uznajecie szacunku dla głowy państwa.

Pos. Trąmpczyński: Szanować może także równy równego.

Pos. Żuławski: Szacunek dla głowy państwa, to strzelanie do niego z armat.

Pos. Trąmpczyński: Panowie zapewne jeszcze nieraz weźmiecie się do poprawiania regulaminu. Jest jednak zadaniem marszałka Sejmu stać na straży godności i praw Sejmu. Ten przepis jest obecnie całkiem bezprzedmiotowy. (Oklaski na ławach opozycji).

W sprawie osobistej **pos. Polakiewicz:** W ubiegłym roku na komisji budżetowej sejmu p. Sanojca podczas przemówienia pos. Trąmpczyńskiego rzucił pod jego odresem, że brał udział w nabożeństwie za mordercę prezydenta, jako marszałek Senatu. P. Trąmpczyński na to nie reagował (wrzawa).

P. Żuławski: Tego, co mówi Sanojca, nikt nie bierze pod uwagę.

P. Rybarski: Trąmpczyński i Sanojca!

P. Polakiewicz: Wobec dzisiejszego uroczystego oświadczenia p. Trąmpczyńskiego, który mówił co innego, szczerze mówię, cieszyłbym się bardzo, gdyby twierdzenie pańskie (mówi zwrócony do p. Trąmpczyńskiego) było prawdziwe).

P. Trąmpczyński: Co to jest?

P. Polakiewicz: Jeżeli wobec wiary, jaką darzę mego kolegę p. Sanojcę.

P. Trąmpczyński: Wypraszam sobie porównywanie mnie z Sanojcą.

P. Polakiewicz: Skieruję sprawę do sądu marszałkowskiego.

Poseł Sommerstein wywodzi m. in. że specjalnie Koło Żydowskie jest zainteresowane, aby nie nastąpiła taka zmiana regulaminu, któraby uniemożliwiła zabieranie głosu na plenum, gdyż **jesteśmy klubem, który nie ma nieograniczonego przystępu do komisji.**

Zaostrzona sytuacja na terenie Ligi Nar.

Kontrpropozycje Japonji komplikują konflikt

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 23. 10. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący Briand zwrócił się do delegatów chińskiego i japońskiego z zapytaniem, czy mogą się wypowiedzieć w sprawie wczorajszej decyzji Rady.

Reprezentant Chin Dr. Sze oświadczył, że **Chiny przyjmują decyzję Rady Ligi bez zastrzeżeń.** Dr. Sze podkreślił gotowość Chin do podjęcia bezpośrednich rokowań z Japonją, jednak po uprzedniej ewakuacji wojsk japońskich, gdyż Chiny pod presją wojskową nie mogą prowadzić żadnych rokowań.

Przewodniczący Briand zakomunikował, że w toku rozmowy z delegatem japońskim Yoshizawa przedłożył kontrpropozycje swojego rządu, który **odrzuca terminową ewakuację Mandżurji do dnia 16 listopada i wycofanie swych wojsk uzależnia od dojścia do skutku porozumienia z Chinami. Właśnie te warunki odrzucił poprzednio delegat chiński.** Pozatem kontrpropozycja japońska nie ustala terminu zwołania przyszłego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Delegat angielski lord Cecil oświadcza, że rząd jego oburzony jest wiadomościami o ponownem bombardowaniu objektów chińskich przez samoloty japońskie. Tego rodzaju postępowanie koliduje z prawem międzynarodowem W dalszym ciągu lord Cecil zapytuje delegata japońskiego, od jakiego zasadniczego przedmiotu uzależnia Japonja ewakuację zajętych terenów. —

Yoshizawa daje odpowiedź wymijającą.

Pytanie lorda Cecila uzupełnił przewodniczący Briand, zapytując przedstawiciela Japonji, czy przedmiot żądanego przez Japonję układu dotyczy dawnego zatargu chińsko-japońskiego w Mandżurji. Jeśli tak, to faktycznie **może powstać bardzo trudna sytuacja.**

Pytanie to pomija Yoshizawa zupełnem milczeniem. —

Na tem przewodniczący zamknął dzisiejsze posiedzenie, które stało pod **znakiem zupełnego kogłębienia się nieporozumienia między cał Radą a Japonją.** Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę rano.

Marsz. Piłsudski powrócił do zdrowia

Bukareszt. 23. 10. Marszałek Piłsudski powrócił całkowicie do zdrowia i miał dziś temperaturę normalną.

—oSo—

Z Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23. 10. Sin. Rada ministrów na odbytem dziś nadzwyczajnem posiedzeniu rozpatrywała projekty nowych podatków, a mianowicię opodatkowania energji elektrycznej, specjalnego opodatkowania niektórych wolnych zawodów (chodzi tu o rejentów, komorników i pisarzy hipotecznych), oraz zmiany postanowień ustawy o podatku od lokali. Nadto uchwalono projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1932 i zawierdzono budżet polskich kolei państwowych.

—oSo—

Straszna tragedja na plebanji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszaw 2a 10. Sin. W plebanji kościoła św. Florjana w Warszawie rozegrał się dziś straszny dramat, Ksiądz Waszczyk, b. proboszcz na Podlasiu, przeniesiony przed dwoma laty do dyspozycji kurji biskupiej, nie otrzymał od tego czasu przydziału probostwa. Rozgoryczony z tego powodu ks. Waszczyk zastrzelił dziś swą gospodynię Antoninę Róg, poczem stanął na balkonie I. piętra i strzelił do siebie w ten sposób, że po strzale runęło martwe ciało do ogrodu. Ze znalezionego przy samobójcy listu wynika, że znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia pozbawił się życia, zabierając z sobą swą najlepszą przyjaciółkę.

Sąd skazał męża na całowanie własnej żony

Oryginalność niektórych wyroków, wydawanych przez sądy amerykańskie, zadziwia częstokroć Europejczyków. Wyrok jednak ogłoszony w tych dniach — jak donosi prasa amerykańska — przez sąd w Filadelfji, przekracza swą oryginalnością wszystko, co dotąd było. Sędzia Colyn skazał bowiem pewnego małżonka na całowanie własnej żony. Niezwykły ten wyrok posiada następujące podłoże: para małżonków, od dwóch lat po ślubie, żyła w bezustannej niezgodzie, a codzienne jej sprzeczki zamieniały się stale w normalne bójki, z których żona oczywiście wychodziła zawsze poszkodowana. Mając dość takiego życia, kobieta zaskarżyła męża przed sądem, obwiniając go o złe obchodzenie się z nią i o urazy cielesne. Przed sądem jednak, żona okazała się bardzo pobłażliwa i w końcu bałgała sędziego, by męża jej nie skazał, mimo, że mąż przyznał się do winy. Wobec takiego postawienia sprawy sędzia wydał wyrok, na mocy którego mąż został skazany na przymusowe codziennie trzykrotne pocałowanie swej żony, i to w obecności dwóch świadków.

ZGON WYBITNEGO POWIEŚCIOPISARZA I KRYTYKA NIEMIECKIEGO GEORGA ENGEL'A. W 65 roku życia zmarł w Berlinie popularny pisarz niemiecki Georg Engel (Żyd), autor znanego cyklu powieści ludowych, które osiągnęły 50 nakładów. Dopiero przed kilku dniami ukazała się ostatnia część tego cyklu, powieść p.t. „Das Gericht“ Georg Engel był również autorem szeregu dzieł scenicznych, m. in. dramatu na tle życia żydowskiego „Hadassa“. Przez dłuższy czas Engel był krytykiem literackim „Berliner Tageblatt“. Zmarły był prezesem niemieckiego związku beletrystów.

—oSo—

WYBORY W HAJFIE. W Hajfie odbyły się wybory do gminy żydowskiej. Wybory odbyły się już na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Na ogólną liczbę 21 członków zarządu wybrano 9 robotników, 5 mizrachistów, 3 ogólnych sjonistów, 2 kobiety i jednego poalej-sjonistę (lewica).

WOLNE POSADY

BACZNOŚĆ!!! Agenci (agentki) fotografii portretowi w całej Polsce poszukiwani. — Płacimy najwyższe prowizje, stałą (zapewnioną) pensję i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus" — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANY buchalter-rewizor — organizuje biura, zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza rewizje i najbardziej skomplikowane rozliczenia między spólnikami. Przyjmuje także prace buchalteryjne na godziny. Pierwszorzędne referencje. — Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 60. 671g

KONCYPIENT adwokacki z kilkuletnią praktyką prowincjonalną, samodzielny, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Korzystne warunki" do Adm. „N. Dziennika". 683g

WAŻNE dla Pań! Już za 3 zł. przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali. Nowe w cenie konkurencyjnej. — Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3, m. 9. 680g

KONCYPIENT z 4-letnią praktyką, zdolny, pracowity, poszukuje posady od 1 listopada b. r. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Koncypient Biel". 1643x

HAFTUJĘ, monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy, luksusową bieliznę. Montuję poduszki. Stockowa, ul. Dietlowska 50, II. piętro. 682g

LOKALE

PIĘKNY POKÓJ umeblowany, przy ul. Grodzkiej, na parterze, natychmiast do wynajęcia. — Zgłoszenia: ul. Grodzka 32, m. 2, I. piętro. 994x

PRZECHOWANIE mebli towarów, w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia Biuro spedycyjne **„HERMES"**, Kraków — Stolarska 13. 1042x

ŁADNY pokój umeblowany, osobne wejście, wynajmę 1—2 osobom z utrzymaniem, lub bez: ul. Bernardyńska 8, II piętro prawo. 675g

UMEBLOWANY, słoneczny pokój do wynajęcia od 1 listopada. Zgłoszenia: ul. Długa 33, III. piętro, drzwi Nr. 10, — między godz. 4—8 wiecz. 686bp

DO WYNAJĘCIA lokale na cele przemysłowe i handlowe. Wiadomość: ul. Estery 3, u dozorcy domu. 687g

3POKOJOWY lokal na warsztat lub biuro do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Goldwasser, ul. Zielona 7. 1682x

Zdradzę Ci tajemnicę że od Zł. 7.50 możesz nabyć **PYJAMKĘ DZIECIĘCĄ** flanelową w pierwszorzędnym gatunku w różnych kolorach tylko w najtańszej wytwórni **ŁABĘDZ, Kraków Sławkowska 6**

POSZUKUJĘ mieszkania z 2 lub 3 pokoi z kuchnią odpowiedniego na zakład dentystyczny. Zgłoszenia pod „Komfort" do Adm. „N. Dziennika". 681g

LOKAL na pryncypalnej ulicy Krakowa przyjmie zastępstwo lub spólnika. Zgłoszenia pisemne: Biuro ogłoszeń Roth, Kraków, ul. Tomasza 15. 1681x

SPRZEDAŻ

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ"** Kraków, ul. **SŁAWKOWSKA 12**, w podworcu. 201e

KILIMY artystyczne — Dywany orientalne: Grünerowa Kraków, Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. 1296x

LUSTRA, — oprawę obrazów, odnawianie starych luster, poleca najtaniej: Kornhauser, ul. Starowiślna 21. 692x

Wełniane swetry największy wybór najlepsze gatunki najnowsze modele najtańsze ceny — poleca częśc. i hurt. Firma **„Trykot"** **Kraków, Krakowska 7**

FIRANKI, KAPY po cenach przystępnych, wielki wybór Wenisse, poleca: Strzegowski, Kraków, Stradom 25. 1033x

LOTTI KORALL
obecnie
KOHN i HENENBERG
Kraków, Grodzka 9
poleca na
SZKOLNY I ZIMOWY
sezon wszelką garderobę dziecięcą, bieliznę damską i dziecięcą — wyroby sweatrowe. 704x

MEBLE pokojowe, wykwintne, w wielkim wyborze poleca A. Petzenbaum, Kraków, ul. Starowiślna 12. Ceny znacznie zniżone. 1197x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

FABRYCZNY MAGAZYN WÓZKÓW dziecięcych, Kraków, **SZPITALNA 11.** 496x

OKULARY najtaniej w wytwórni Grössler optyk, Kraków, ul. Grodzka 41. 12p

PYJAMY
damskie i męskie
bonjurki i szlafroki
UBRANIA
TRENINGOWE
po niskich cenach
sprzedaje 978
WYTWORNIA
KRAKOW, KOLETEK 1

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan". Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

TROCHĘ HUMORU



Turysta (do złodzieja kieszonkowego): Niech mi pan daruje, że pozwoliłem sobie nastawić w mojej kieszeni łapkę na myszy.

POŃCZOCHY

Pończochy jedwabne z błędami fabr.	Zł 1·50
„ „ „Waschseide" z błędami fabr.	Zł 2·50
„ „ „ gęste	Zł 2·90
„ „ „Bemberg" ze strzałką	Zł 4·90
„ „ gęste bez skaz	Zł 3·95
„ „ „Herkules" bez skaz	Zł 4·50
„ „ „Bemberg" bez skaz	Zł 4·90
„ „ „Luxus" ze strzałką bez skaz	Zł 7·90
„ zimowe okazyjnie	Zł 1·—
„ wełniane gładkie	Zł 2·60
„ „ wzorzyste oraz przerabiane jedwabiem	Zł 3·50
Podpończoszki wełniane	Zł 1·60
Skarpetki męskie wełniane	Zł 1·95
Pończoszki dziecięce po reklamowej cenie.	

Juliusz Nacht Kraków Stradom 5

Telefon Nr. 121-94 — Rok założenia 1897.

TRAN ŚWIEŻY najlepszy, z Norwegji nadszedł! Ceny konkurencyjne. — **DROGUERJA SZAPSEN SOHNA, ul. ESTERY 16**

MASZYNA UNDERWOOD, z długim walkiem, okazyjnie do sprzedania, Młodowa 5, drzwi nr. 4. 564bp



Fabryka wózków
hurtownia i częściowo
Kraków, Sebastjana L 20

LOKAL sklepowy w śródmieściu, duży, frontowy, do odstąpienia. Wiadomość w Restauracji ul Tomasza 4. 678g

DO SPRZEDANIA większa partja kieratów je dno- dwukonnych, sieczkarń kieratowych i ręcznych po bardzo przystępnych cenach. Wiadomość: Maurycy Feld, Tarnów, Lwowska 15.

RÓŻNE

ZA PARĘ GROSZY dziennie wypożyczysz ostatnie nowości powieściowe polskie, niemieckie, francuskie, angielskie. Największy wybór tylko w „Kulturze", wypożyczaln. książek, ul. Tomasza 25, róg Szpitalnej. Urzędnicy, uczniowie bez kaucji. Wszelkie lektury szkolne. 1669m

FABRYKA KARTONÓW TACEK I BOMBONIEREK, L. FALLEK, KRAKÓW, SZEROKA 39. — Wyrabia kartony dla wszystkich gałęzi przemysłu i handlu. Specjalność: Wyrób pochewek do baterji oraz pudełek na mucholapki. — Ceny najniższe. Telefon 106.94 1190x

DŁUGOLETNI ekspedjent z działu obuwia po szukuje posady. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje" do Adm. „N. Dziennika".

WYPOŻYCZALNIA książek, Bibljoteka Literacka Stradom 19, otwarta jest cały dzień bez przerwy.

W MOJEJ TKALNI wyrabiam ze starej garderoby chodniki, dywany, zarazem kupuję odpadki jedwabne, atłasy, kloty, batysty, wełny, trykotaże: Langsam, ul. Bożego Ciała 29

MATRYMONJALNE

DLA KUZYNKI, bardzo inteligentnej, wykształconej, miłej, subtelnej, poznam starszego (od czterdziestu), uczciwego i sympatycznego człowieka. Także wdowiec z dziećmi. Oferty nieanonimowe adresować: „Par", Katowice, ul. Dyrekcyjna 10, sub „Dobry charakter". 1679g

A. HAMMER, swat światowej sławy, Kraków ul. Sebastjana 31. Córka bogatego przemysłowca lat 25, wysoka, piękna posag 15.000 dolarów — poślubi lekarza wojskowego — Córka adwokata, lat 27, posag 15.000 dol., poślubi Dra rabina. — Aptekarz szuka dla swojej córki Mgra farmacji. Odda mu własną aptekę. 676g

W najbliższych dniach zostanie otwarta
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
G. KANFEROWEJ
ul. Św. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)
zaopatrzona w ostatnie nowości
w języku polskim, niemieckim
i żyd. oraz czasopisma literackie
Abonament miesięczny Zł 2·—. Urzędnicy i młodzież kształcąca się za okazaniem legitymacji bez **kaucji.**
Uwaga! **Ul. Sebastjana L. 23** (róg Dietlowskiej)

PRENUMERATA:				
w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'60	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana